Nr. 102 Łódź, Czwartek 13 Kwietnia 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Pretensje rosjanina.

Znany rewolucjonista rosyjski Borys Sawinkow zamieścił w „Times'ie" list otwarty do Lloyd George'a*). Nie szczędzi mu gorzkich wymówek za jego obecną politykę, za chęć uznania sowietów, przepowiada zupełne fiasko jego planów i grozi gniewem przyszłej Rosji. Ze względu na autora listu, oraz jego sposób traktowania rzeczy, charakterystyczny dla radykalnej inteligencji rosyjskiej, pozwalamy sobie zająć nim cokolwiek naszych czytelników. Skazani jesteśmy na sąsiedztwo z Rosją, powinniśmy znać sposób myślenia i czucia owego sąsiada.

Sawinkow przypomina, iż w rozmowach z premjerem angielskim określił niezbędne warunki, bez których nie powinno być mowy o uznaniu sowietów.

„W Rosji—brzmiała jego odpowiedź na pytanie Lloyd George'a — nie będzie uspokojenia, t. j. pierwszej możliwości rozpoczęcia jej ekonomicznego odrodzenia, dokąd nie będą stworzone warunki, gwarantujące elementarne prawa człowieka, wolność osobista, wolność własności, wolność rządzenia...

Dla osiągnięcia tego jest konieczne:

1) Zniesienie czerezwyczajki we wszystkich jej postaciach jawnych i ukrytych.

2) Uznanie prawa własności prywatnej w całej rozciągłości.

3) Wolne wybory do rad.

Sawinkow utrzymuje, że Lloyd George i jego koledzy zgodzili się, że to jest minimum, niezbędne do zawiązania z bolszewikami normalnych stosunków. Atoli już w okresie konferencji w Cannes zapatrywania premjera w tym przedmiocie stały się bardzo mgliste, a później tolerancja jego dla bolszewików posunęła się jeszcze dalej.

Sawinkow gorzko wyrzuca tę zmianę i powołuje się na zdania rzeczoznawców angielskich, którzy na miejscu studjowali obecny stan Rosji i doszli do przekonania, że przy systemie bolszewickim niemożliwa jest poprawa ekonomiczna. — Działacz rosyjski idzie dalej i rzuca premjerowi angielskiemu oskarżenie, iż ten przez popieranie bolszewików, przez zamiar ich uznania, miesza się do wewnętrznych spraw Rosji, której chce narzucić rząd uzurpatorów.

W tym punkcie pomiędzy poglądem zachodnio-europejskim a poglądem rosyjskim występuje tak głęboka różnica, iż niepodobna jej żadną dyskusją wyrównać.

Według zapatrywania europejskiego naród jest odpowiedzialny za swój rząd przynajmniej à la longue, o ile go słucha i nie stawia mu oporu. — Każdy naród ma też taki rząd, na jaki zasługuje—mówi znana maksyma angielska. Zawiązując stosunki z rządem sowietów, Lloyd George wyciąga tylko konsekwencje z faktycznego stanu rzeczy. Nic więcej ponad to.

Inteligenci rosyjscy wciąż wymagają od ludzi zachodnich, aby ci oczekiwali na kolanach przyjścia i objawienia narodu rosyjskiego, aby nie rachowali się z konkretną rzeczywistością rosyjską, lecz z ich wizjami i marzeniami.

Przez długie lata oskarżali nas, polaków, iż nie rozumiemy różnicy pomiędzy rządem a narodem rosyjskim, że i w tym ostatnim w pewnej mierze widzimy wroga. Carat miał przeminąć jak zła zmora, miał przyjść na widownię sam naród rosyjski. Istotnie carat upadł, lecz po nim przyszedł bolszewizm, który, według tejże samej legendy, nie ma nic wspólnego z narodem rosyjskim. Kiedyż nareszcie przyjdzie ów naród i kto się ma o to postarać?

„Według urzędowej statystyki samych bolszewików—mówi Sawinkow—partja komunistów w 1920 r. liczyła 605.000 ludzi. W 1921 roku liczy się ich tylko 200.000. I sam Lenin mówi, że wśród nich jest nie więcej jak 75.000 przekonanych komunistów. Nie wielki procent dla ludności 130-miljonowej".

Cóż jednak zrobić z faktem, że owa ludność w przeważnej części ulega owym komunistom?

Któż temu winien—Europa, Ameryka, czy sama Rosja?

Inteligenci rosyjscy w guście Sawinkowa żądają od zachodu, aby im zrealizował wizję „trzeciej Rosji", a skoro zachód nie może i nie umie tego zrobić, chcą go obarczyć odpowiedzialnością za katastrofę, za okropny stan dzisiejszy i mniej lub więcej wyraźnie napomykają o zemście przyszłej Rosji.

Ale konia z rzędem temu, kto się domyśli, czego chcą właściwie rosyjscy emigranci. Domagają się oczywiście bezwzględnego bojkotu rządu sowietów, lecz ten im nie wystarcza. Wszak i przy bojkocie może się bolszewicka Rosja gotować we własnym sosie przez czas nieoznaczony. A cóż robić z filantropijną działalnością w Rosji, której, przecież prowadzić nie można bez zawiązania najprostszych stosunków z jej faktycznym rządem.

Emigranci chcą w gruncie rzeczy interwencji i uważają ją za obowiązek cywilizowanego świata. Lecz przecież żądanie, jakie mu narzucają, jest olbrzymie, niezmierzone, niewykonalne. Albo chodzi tylko o obalenie sowietów? Czyż interwencja zachodnia miałaby prawo wycofać się po tej operacji? Kto wie, co mogłoby po nim nastąpić—może coś o wiele gorszego od dzisiejszego stanu rzeczy. A więc trzebaby siedzieć na olbrzymich przestrzeniach rosyjskich, rzucać na to miljardy i urządzać państwo według wskazówek emigrantów rosyjskich. Jeżeli zaś z tego nie wyjdzie „trzecia Rosja", będzie winien zachód. Tak, czy owak, nie uniknie się pretensji i zapowiedzi zemsty.

Sawinkow zapewnia, że bolszewicy są w przededniu upadku i przytacza słowa, już raz powiedziane do Lloyd'a George'a:

„Od tego, iż pan uzna bolszewików, nic się w Rosji nie zmieni. Walka narodu przeciw nim będzie trwała dalej".

O cóż więc pretensja? Wszak Lloyd George nie przeciwdziała obaleniu bolszewików, ani nie będzie się tem martwił.

Jeżeli czytelnikom wydaje się dziwnem, iż występujemy niejako w obronie Lloyd'a George'a, to niech im za wyjaśnienie posłuży fakt, że te same zarzuty i pretensje, tylko idące znacznie dalej, stawiała emigracja rosyjska Polsce z powodu zawarcia pokoju w Rydze. Zdaniem jej Polsce nie wolno było układać się z bolszewikami, tylko prowadzić wojnę i oczekiwać decyzji „trzeciej Rosji". Czy i w głowach emigracji rosyjskiej nie trzeba zaprowadzić porządku. **T.**

*) Przedrukowany w rosyjskim dzienniku „Swoboda".

Interpelacja w kwestji warszawskiej umowy.

HELSINGFORS, 12 kwietnia (Polpress). W prasie tutejszej toczy się ostra polemika z powodu interpelacji przedstawiciela szwedomanów Szaumana w kwestji podpisania przez przedstawiciela Finlandji na warszawskiej konferencji politycznej ugody. Podkreślając, że na mocy tej ugody Finlandja zobowiązała się do wspólnego z ościennemi państwami wystąpienia, Szauman zapytuje: — czy rząd upoważnił ministra spraw zagranicznych do podpisania w Warszawie ugody z Polską, Łotwą i Estonją i załączonego do tej ugody protokułu, i czy rząd zamierza przekazać powyższą ugodę obecnemu sejmowi dla ratyfikacji i w tym ostatnim wypadku kiedy sejm może się spodziewać tego przekazania.

Galwanowski o poufnych (?) traktatach zawartych w Warszawie.

KOWNO, 12 kwietnia (Russpr.) Na posiedzeniu konwentu senjorów sejmu litewskiego prezes ministrów Galwanowski utrzymywał, że prócz traktatów oficjalnych, podpisano w Warszawie szereg umów poufnych czyli t. z. „protokułów" rozwiązujących Polsce ręce przy aneksji Wileńszczyzny.

P. Galwanowski mówił: „W maju r. z. Łotwa zawarła z Litwą porozumienie, w którem stwierdziła, że nie uznaje praw Polski do anektowania Wileńszczyzny i zobowiązała się nie zawierać żadnych umów z Polską przed uregulowaniem kwestji wileńskiej.

Obecnie zaś ministrowie spraw zagranicznych Łotwy, Estonji i Finlandji uważali za możliwe zawarcie w Warszawie traktatu politycznego z Polską, w którym wyrażają swą zgodę na rozstrzygnięcie kwestji wileńskiej w sposób dogodny dla Polski".

„Echo" kowieńskie zapowiada opublikowanie tekstu podpisanych, rzekomo, w Warszawie traktatów poufnych.

Prace w komisjach genueńskich.

Nieurzędowy delegat Ameryki.

GENUA, 12 kwietnia (AW) Ambasador amerykański przy rządzie włoskim przybył do Genni. Oświadczył on korespondentowi „Chicago Tribune", że będzie obecny na posiedzeniach konferencji w charakterze nieurzędowym.

Oporność sowietów.

GENUA, 12 kwietnia. (A. W.) Uchodzi tu za rzecz pewną, że delegacja sowiecka odrzuci postulaty zawarte w memorjale ekspertów angielskich, które jej zostały wczoraj doręczone. Delegacja sowiecka zawiadomiła podobno już dziś w południe prezydjum, że uchwały londyńskiej komisji rzeczoznawców nie może przyjąć jako podstawy do dalszych pertraktacji. Wobec tego **dzisiejszy dzień obrad w Genui uchodzi za bardzo krytyczny.**

GENUA, 12 kwietnia. (A. W.) Na wtorkowem posiedzeniu komisji politycznej przyszło do gwałtownego starcia między delegatami Rosji z jednej strony, oraz Francji, Japonji i Rumunji z drugiej. Delegat francuski postawił wniosek o dopuszczenie na konferencję przedstawicieli niepodległej Gruzji. Cziczerin oświadczył na to, że wniosek ten można uważać jako początek ataków na stan posiadania Rosji, co się sprzeciwia postanowieniom w Cannes o uszanowaniu granic wszystkich państw, biorących udział w konferencji. Federacyjna Rosja została w całości zaproszona na konferencję, a więc włącznie z Gruzją. Jeżeliby raz jeszcze podobna sprawa została podniesiona, oświadczył Cziczerin, że **będzie zmuszony opuścić salę posiedzeń.**

Sprawa nieatakowania sąsiadów

PARYŻ, 12 kwietnia (Pat) „Petit Parisien" donosi z Genui: W sprawie projektowanego przez Lloyd George'a układu, który wszystkie reprezentowane na konferencji państwa miałby zobowiązań do nieatakowania sąsiadów, pisze dziennik, że o zobowiązaniach takich, jak wiadomo, była mowa już w Cannes. Projektowany obecnie układ ma być formalnym zobowiązaniem, jednak układ nie będzie przewidywał sankcji specjalnych. Anglja sądzi, że nikt nie ośmieliłby się naruszyć układu w obawie przed potęgą Europy. Nie wszyscy aljanci podzielali to stanowisko angielskie, uważając, że właśnie brak gwarancji byłby głównym brakiem układu.

Prawdopodobnie propozycja angielska po ostatecznem zredagowaniu zostanie przyjęta przez konferencję jako zalecenie, któreby miało na celu polepszenie obecnej sytuacji politycznej Europy. Byłyby to również uroczystem potwierdzeniem 9 artykułów traktatu ligi narodów. Propozycja Lloyd George'a miałaby na celu nałożenie na Niemcy i Rosję tych samych zobowiązań, które traktat ligi narodów nałożył na wszystkich uczestników. Przyjęcie jednak tego. układu przez Niemcy i Rosję nie przesądzałoby sprawy należenia tych państw do ligi Zdaniem kół francuskich, projekt angielski nie dałby wyników pozytywnych, gdyż tylko układ zawierający dokładne określenie gwarancji, podobny do angielsko-francuskiego układu gwarancyjnego, mógłby zapewnić Europie bezpieczeństwo. Podobne zapatrywanie żywi także mała ententa.

Sprawy polityczne a gospodarcze.

GENUA, 12 kwietnia, godz. 14.30. (Telegr. własny „Głosu Polskiego"). Po posiedzeniu inauguracyjnem i ukonstytuowaniu się komisji politycznej

prace konferencji znajdują się w stadium organizacyjnem,

którego przebieg nie przedstawia dla czytelników nic ciekawego. Podstawy tworzenia rozmaitych komisji i podkomisji podałem w jednej z poprzednich depesz.

Ciekawe natomiast są nastroje wśród członków delegacji, jako że można je uważać za uzewnętrznienie niedomagań i słabych stron konferencji. Wbrew wszystkim oficjalnym wynurzeniom

wysuwają się na porządek dzienny sprawy natury politycznej.

Nie można mówić o gospodarczej współpracy narodów, popóki panuje wzajemna nieufność i pobrzękiwanie szabel dyssonuje z głosami pokoju. Nic dziwnego, że wszyscy, którym obowiązek dyplomatyczny nie zamyka ust, mówią o

konieczności rozbrojenia i uznania sowietów de jure.

Ta ostatnia kwestja zresztą musi być uważana za przesądzoną wobec dopuszczenia Rosji na konferencje jako unus inter pares. Że jednak i w kołach oficjalnych te myśli „polityczne" nurtują głęboko, dowodzi to, co mi powiedział dzisiaj jeden z ekspertów angielskich. Oświadczył on mianowicie między innemi, że

Lloyd George na jednem z najbliższych posiedzeń ma zamiar zaproponować coś w rodzaju przymierza

między wszystkiemi państwami w Europie. Jeżeli to nastąpi, nie ulega wątpliwości, że będzie to przygotowaniem do wniosku o powszechnem rozbrojeniu. W przeciwnym wypadku byłoby pomysłem bezcelowym.

W każdym razie najbliższe dni będą decydujące dla tej sprawy, a więc i dla owocności pracy całej konferencji. **Cz. O.**

Obrady Komisji.

GENUA, 12 kwietnia (Pat.). Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie komisji ekonomicznej pod przewodnictwem Collorata (Francja). Z ramienia Polski był obecny podsekretarz stanu Strassburger. Wybrano podkomisję, w skład której weszli delegaci: Holandji, Szwajcarji, Norwegji, Jugosławji i Łotwy.

GENUA, 12 kwietnia (Pat.). Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie komisji transportowo-tranzytowej pod przewodnictwem delegata Belgji. Z ramienia Polski w komisji zasiadał minister Narutowicz. Do podkomisji wybrano: Austrję 21 głosami, Estonję 15, Portugalję 15. **Polskę 14,** Szwajcarję 10 głosami. Ukonstytuowanych jest dotychczas 4 podkomisje. Polska należy do dwuch, a mianowicie do politycznej oraz transportowo-tranzytowej. Zarówno do powyższych, jakoteż do wszystkich innych podkomisji wchodzą z reguły delegaci 5 państw zapraszających, Rosji i Niemiec.

Prace delegacji polskiej.

GENUA, 12 kwietnia (Pat). Delegacja polska od wczoraj zajmuje się badaniem raportu, opracowanego przez rzeczoznawców państw sprzymierzonych na ostatniej konferencji londyńskiej, mającego być podstawą dyskusji w kwestji rosyjskiej. Dziś odbyła się w tej sprawie wymiana zdań między delegatami państw bałtyckich. Obecnie toczą się w tej sprawie narady między państwami małej ententy.

Dążenia Lloyd George'a.

GENUA, 12 kwietnia. (AW). — W kołach angielskich zapewniają, że Lloyd George pozostanie w Genui, aż do ukończenia konferencji, której chce wszelkimi siłami zapewnić powodzenie.

Głosy prasy włoskiej.

GENUA, 12 kwietnia. (Pat). — „Corriere Mercantil", komentując wybór czterech delegatów do podkomisji politycznej, pisze.

Powołanie Rumunji i Polski do podkomisji jest bardzo pożytecznem, gdyż, jeżeli chcemy zawrzeć pokój z Rosją, obecność, oraz stały i czynny udział tych dwuch państw jest niezbędny. Najważniejszym problemem Europy jest Rosja i jeszcze raz Rosja. Cała prasa włoska podkreśla z uznaniem powitalne przemówienie Facty, oraz stwierdza, że w przemówieniu swem odbiegł on od banalności i nakreślił konkretny program konferencji.

Konferencje Cachin'a z Cziczerinem.

GENUA, 12 kwietnia. (AW). — Przywódca komunistów francuskich, Cachin, bawiący w Genui, odbył już kilka konferencji z Cziczerinem i z innymi przedstawicielami delegacji rosyjskiej.

Przewodniczący Facta opuść Genuę.

GENUA, 12 kwietnia. (AW). — Premjer włoski de Facta będzie przewodniczył na konferencji jeszcze tylko w ciągu przyszłego tygodnia, poczem wraca do Rzymu. Krążą tu pogłoski, że konferencja potrwa 8, a nie 4 tygodnie.

Przedstawiciel Polski i małej ententy w komisjach.

PRAGA, 12 kwietnia (Pat). Czeskie biuro prasowe donosi z Genui: We wtorek przed południem odbyła się konferencja przedstawicieli małej ententy z delegacją Polski.

W sprawie reprezentacji małej ententy w podkomisji uchwalono, że do odnośnych podkomisji wyznaczeni będą przedstawiciele poszczególnych państw według pewnej określonej kolejności. Minister Benesz zaproponował na pierwsze miejsce tej kolejki najstarszego wiekiem delegata małej ententy ministra Bratianu, który też wszedł do pierwszej podkomisji politycznej.

Na tej samej zasadzie oparto reprezentację państw porozumienia bałtyckiego w podkomisjach. Porozumienie to reprezentuje w pod komisji politycznej min. Skirmunt.

Przygotowania niemieckie.

GENUA, 12 kwietnia. (AW). — Delegaci niemieccy przygotowali serję memorjałów, obejmujących projekty całkowitej rekonstrukcji gospodarczej Europy. Memorjały te mają być złożone w chwili, która **okaże się najbardziej odpowiednią.** Obecnie memorjały trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Loebe o konferencji.

BERLIN, 12 kwietnia (A. W.). Prezydent parlamentu Rzeszy, Loebe, przemawiał w Heidelbergu na temat konferencji genueńskiej i wyraził głębokie ubolewanie, że wobec protestów Francji, problemy centralne, jak rozbrojenie, sprawa niemieckich rokowań reparacyjnych i kwestja rewizji traktatu wersalskiego nie będą na niej poruszane, jednakże traktowanie spraw ekonomicznych rychło przekona, zdaniem mówcy, uczestników konferencji o połowiczności zamierzeń konferencyjnych. Sytuacja stanie się inna, jeżeli komisja odszkodowań i rada najwyższa nabiorą przekonania, że nie one same są kompetentne dla sprawy zobowiązań reparacyjnych.

Pod koniec oświadczył prezydent, że Niemcy nie będą mogły w żaden sposób uniknąć tak zw. uchwycenia w a r t o ś c i realnych. Jeszcze w tym i następnym roku wywiąże się dokoła tej kwestji walka, która doprowadzi prawdopodobnie do rozwiązania parlamentu.

Sprawa Habsburgów na konferencji.

WIEDEN, 12 kwietnia (A. W.) „Abend" donosi, że na konerencji genueńskiej będzie poruszona sprawa Habsburgów. Hiszpanja i Watykan, mają się domagać ostatecznego rozstrzygnięcia powyższej sprawy, oraz mają nalegać na wydanie pozwolenia pobytu ekscesarzowej Zycie i jej dzieciom w Austrji lub na Węgrzech.

Szwajcarski delegat dla spraw rosyjskich.

BERNO, 12 kwietnia. (Pat), W porozumieniu ze szwajcarską radą związku delegacja szwajcarska na konferencję genueńską powołała profesora Toentury'ego, dziekana wydziału ekonomicznego uniwersytetu w Genewie na eksperta do spraw rosyjskich. Prof. Toentury w roku 1920 był przewodniczącym państw neutralnych w Genewie, a następnie delegatem Szwajcarji na konferencję finansową w Brukseli.

Rosja i Rumunja.

„Prager Presse" drukuje artykuły o stosunku państw uczestniczących w konferencji genueńskiej do kwestji rosyjskiej. Tematem ostatniego artykułu jest stosunek Rumunji do Rosji:

„Pod względem politycznem Rumunja łaknie pokoju z Rosją, ponieważ traktat wersalski zaspokoił już wszelkie jej dążenia, natomiast bardzo ubolewa, że obecna sytuacja w Rosji zmusza ją do ciągłej ochrony granic północnych, co pociąga za sobą olbrzymie wydatki na utrzymanie armji.

Aby uniknąć wszelkich nieporozumień z Rosją, rząd rumuński polecił swym delegatom, aby nie poruszali w Genui kwestji stosunku politycznego Rumunji do Rosji, i starali się przeszkodzić wysuwaniu tej kwestji przez delegatów sowieckich.

Jeżeli mimo to jednak sprawa ta podniesiona zostanie, rząd rumuński uważać to będzie za wyzwanie i odwoła swą delegację.

Co się tyczy stosunków ekonomicznych Rumunji do Rosji, to Rumunja nie spodziewa się, aby zostały one uregulowane podczas konferencji i przypuszcza, że nastąpi to dopiero na specjalnej naradzie *rumuńsko-rosyjskiej.*

Wogóle Rumunja spodziewa się, że na konferencji genueńskiej rozstrzygnięte będą liczne sprawy rumuńskiego życia ekonomicznego, kwestja stabilizacji waluty, zapewnienie pomocy ententy dla odrodzenia przemysłu rumuńskiego i t. p. (Russpress).

„Izwiestja" o stosunkach z Niemcami.

MOSKWA, 13 kwietnia (Pat). W związku z życzliwem przyjęciem, jakiego doznała delegacja rosyjska w przejeździe przez Berlin do Genui, „Izwiestja" piszą: Niemcy i Rosja będą występowały w Genui w zupełnem porozumieniu. Państwa te uzgodniły swoje zapatrywania odnośnie do udziału Niemiec w odbudowie rosyjskiego życia ekonomicznego, wobec tego, że Rathenau cofnął swój początkowy projekt eksploatacji Rosji przez Niemcy.

Oddanie sowieckiemu rządowi gmachu dawnego poselstwa rosyjskiego w Berlinie „Izwiestja" uważają za faktyczne uznanie władzy sowieckiej.

Wrażenie odpowiedzi niemieckiej.

BERLIN, 12-go kwietnia (AW) Jeden z członków komisji reparacyjnej oświadczył przedstawicielowi „Daily Mail", że odpowiedź niemiecka na notę komisji uważana jest za zwykły manewr. Zwlekanie z nią aż do otwarcia konferencji genueńskiej jest najlepszym dowodem, że Niemcy będą starały się poruszyć w Genui problem reparacyjny. Gdyby odpowiedź tę trzeba było uważać za ostatnie słowo Niemiec, **wskazywałoby to na istotny powrót do stosunków wojennych.**

Kwestja Rjeki.

RZYM, 12 kwietnia (P). W Rapallo trwają w dalszym ciągu konferencje jugosłowiańskie, mające na celu zlikwidowanie kwestji **Rjeki.**

Zatarg w sprawie kasy chorych.

Wyjaśnienie zrzeszenia lekarzy kasy chorych.

W odpowiedzi na komunikat związku lekarzy p. p. o. ł. w sprawie zatargu tegoż z zarządem kasy chorych m. Łodzi, umieszczony w „Głosie Polskim“ w dniu 6-ym b. m. prosimy szan. redakcję o umieszczenie w jednym z najbliższych numerów poczytnego pisma następującego sprostowania:

Fakty dotyczące rokowań związku lekarzy łódzkich z zarządem, względnie lekarzem naczelnym kasy chorych zostawiamy tymże do repliki. Odpowiadamy na końcowy ustęp komunikatu związku, który nas lekarzy, zaangażowanych przez zarząd kasy chorych, stawia, jako ludzi, napiętnowanych pod względem etyki zawodowej i jako pod względem fachowym nieznanych ani ogółowi, ani zarządowi związku lekarzy, ani zarządowi kasy chorych.

Oświadczamy, że pod żadnym względem nie wystąpiliśmy przeciw etyce zawodowej. Wielu z nas otrzymało nominacje na lekarzy kasy chorych przez zarząd teiże jeszcze przed 6-cioma miesiącami, kiedy o zatargu między związkiem lekarzy a kasą chorych nie było mowy. Inni, przyjechawszy do Łodzi później, znaleźli się w trakcie pertraktacji związku lekarzy p. p. o. ł. z zarządem kasy chorych. Zmuszeni na podstawie naszych zobowiązań rozpocząć pracę z dniem 8 kwietnia r. b., dążyliśmy przedtem wielokrotnie na naszych zebraniach do zlikwidowania zatargu, zwracając się do zarządu kasy chorych z żądaniem najrychlejszego doprowadzenia do ugody ze związkiem lekarzy.

Dopiero 26 marca b. r. kilku z nas zaproszonych zostało przez zarząd związku lekarzy na konferencję, podczas której zarząd związku wezwał nas, byśmy pracy w kasie chorych nie rozpoczynali, czyli cofnęli nasze zobowiązania i zapisali się na listę członków związku lekarzy p. p. o. ł. Rozstrzygnięcie tej kwestji pozostawiliśmy pierwszemu zebraniu organizacyjnemu lekarzy kasy chorych, które uchwaliło dnia 28 marca r. b. jednogłośnie rezolucję, w myśl której było rzeczą niemożliwą uchylić się od przyjętych zobowiązań w kilka dni przed rozpoczęciem czynności kasy chorych ze względów łatwo zrozumiałych. Rezolucja ta zwraca się jednocześnie do zarządu kasy chorych i związku lekarzy z apelem do wznowienia ostatnio zerwanych pertraktacji.

Wychodziliśmy z założenia, że porozumienie ze związkiem lekarzy jest bezwzględną koniecznością. Jednakowoż nie mogliśmy spełnić dosłownie żądania związku, uniemożliwiając w ten sposób uruchomienie tak ważnej instytucji społecznej, jaką jest kasa chorych, tembardziej, że wiedzieliśmy, iż przyczyną niedojścia do porozumienia była tylko nieznaczna różnica w wynagrodzeniu za godzinę pracy.

Wynikiem naszego apelu do zarządu kasy chorych było ponowne nawiązanie pertraktacji.

Zaznaczamy w końcu, że za wyjątkiem trzech lekarzy żaden z nas nie był członkiem związku lekarzy P. P. O. Ł. i że wobec tego żaden z nas nie mógł zgrzeszyć przeciw statutom tego związku, a tem samem złamać zasad etyki zawodowej.

Na podstawie powyższych faktów pozostawiamy ogółowi wydanie sądu o nas, czy zasługujemy na miano ludzi napiętnowanych pod względem etyki zawodowej.

Co się tyczy zarzutu, że jesteśmy nieznani, musimy zaznaczyć, że instytucja nowa tych rozmiarów, jak kasa chorych w Łodzi, wymaga również udziału sił nowych. Przejęci ideą pracy społecznej przystępujemy z zapałem do pracy, oddając naszą wiedzę i całe poświęcenie szerokim warstwom ludności pracującej, dotychczas pod względem pomocy lekarskiej upośledzonej. Żywimy nadzieję, że już w najbliższym czasie ogół oceni wydatność naszej pracy.

Tymczasowy zarząd
zrzeszenia lekarzy
kasy chorych m. Łodzi.

Wiadomości bieżące.

Gen. Dupont w Łodzi.

Wczoraj w południe przybył do Łodzi automobilem z Warszawy szef misji francuskiej w Polsce generał Dupont wraz z adjutantem rotmistrzem Arciszewskim. — Generał zabawi w naszem mieście 2 dni, a następnie wyjedzie do Kalisza i Poznania.

Swięta w magistracie.

Z powodu świąt wielkanocnych, biura magistratu czynne będą tylko do piątku w południe. (bip)

Swięta w sądownictwie.

Z powodu nadchodzących świąt wielkanocnych, czynności w sądach okręgowym i pokoju ulegną przerwie od piątku do poniedziałku włącznie. (bip)

Wiedeń—Bukareszt przez Kraków i Lwów.

Według zawiadomienia austrjackiego ministerstwa komunikacji wystosowanego do austrjacko-rumuńskiej izby handlowo-przemysłowej, z dniem 1 czerwca br. zostanie zaprowadzone bezpośrednie połączenie między Wiedniem i Bukaresztem przez Kraków, Lwów i Czerniowce. Odnośny pociąg pośpieszny wyjedzie z Wiednia, dworzec północny, dnia 1 czerwca o godz. 15 i pół, a przybędzie do Bukaresztu o godzinie 9.

Korzystanie z wagonów restauracyjnych.

Ministerjum kolei żelaznych wydało ostatnio zarządzenie w sprawie korzystania z wagonów restauracyjnych.

Według rozporządzenia tego, obowiązują przepisy następujące: 1) dostęp podróżnych do wagonu restauracyjnego dozwolony jest dopiero w 20 minut po wyjeździe pociągu ze stacji początkowej, 2) podróżni z biletami 1, 2 i 3-ej klasy mogą zajmować miejsce w wagonie restauracyjnym w przeciągu czasu, na który opiewa wydany im znaczek przez obsługę wagonu. Podróżni bez znaczka z biletami 1 i 2-ej klasy mogą zająć miejsce dopiero po tych, którzy się w znaczek zaopatrzyli, 3 każdy podróżny z biletem 3-ej klasy, znajdujący się w wagonie restauracyjnym w niezgodnych z punktem 2-im warunkach, będzie uważany za nieprawnie jadącego w wagonie klasy 2-ej i podlega opłacie karnej; 4) w wagonach restauracyjnych jest zabronione palenie tytoniu, wprowadzanie psów, lokowanie bagażu.

Komisja do spraw kolonji letnich.

Utworzono w Łodzi komisję do spraw kolonji letnich, której przewodniczącym jest dr. Skalski, dyrektor urzędu wojewódzkiego zdrowia, zaś w skład komisji wchodzą przedstawiciel ministerjum pracy i opieki społecznej, delegat min. wyzn. relig. i ośw. oraz 4 przedstawicieli samorządu i instytucji społecznych. Komisja ta ma za zadanie przeprowadzenie kolonji letnich dla dzieci i kontrolowanie ich czynności. (bip)

Kolonje w Rąbce.

Rada miejska uchwaliła wyasygnować 9 miljonów marek na kolonje letnie dla dzieci w Rąbce.

Pomoc dla repatrjantów.

Komitet pomocy dla repatrjantów w naszem mieście zajął się energicznie odbudową [illegible] ziemskiego Sekcja [illegible] ziemowa wysłała w trzech [illegible] 10 wagonów ziemniaków i [illegible] wagony jęczmienia i owsa na zasiewy.

Dnia 12 b. m. wyjechał pan Chądzyński do Grodna, aby rozdać sierotom po repatrjantach odzież i bieliznę w ilości przeszło 100 kompletów, zebranych osobiście wśród swoich znajomych.

Urlopy świąteczne w Min. Spr. Wojskowych.

Stosownie do rozkazu p. ministra spraw wojskowych urlopy świąteczne zaczynają się z dniem 14, a trwać będą do 19 b. m. włącznie. Urlop otrzymuje 50 proc. oficerów M. S. Wojsk. i 10 proc. szeregowych. Dotychczas więc praktykowanego sposobu udzielenia urlopów na dwie zmiany nie będzie.

Dla bibljoteki Grossera.

Magistrat postanowił udzielić bibliotece im. Grossera jednoarzową zapomogę w kwocie 100,000 marek uzależniając dalsze subsydjowanie od programu, jaki powęźmie na przyszłość wyżej wymieniona instytucja. (bip).

O plac sportowy dla Ł. K. S.

Łódzki klub sportowy. Dnia 13 kwietnia r. b. o godzinie 6-ej wieczorem odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków łódzkiego klubu sportowego w celu udzielenia pełnomocnictwa zarządowi w przedmiocie podpisania umowy z magistratem m. Łodzi o wydzierżawienie terenu na park sportowy.

Nowy bruk.

Magistrat zamówił w tutejszych firmach kostki drewniane na pokrycie bruku w ogólnej przestrzeni 1,500 metrów kwadratowych, za sumę 45 miljonów marek.

Nowy bruk otrzymają ulice Piotrkowska od Traugutta do Radwańskiej, ulica 6 Sierpnia od Kościuszki do Piotrkowskiej i ulica Traugutta. Dostawa ma być uskutecznioną w ciągu miesiąca. (bip)

U kolejarzy.

W dniu 9 b.m., odbyło się zebranie związku zawodowego kolejarzy. Przewodniczący po ukonstytuowaniu się prezydjum odczytał zebranym porządek dzienny zebrania, poczem dał głos p. Kamejsza w sprawie polepszenia bytu. Poczem w tej sprawie przemawia p. Piątek członek głównego zarządu Z. Z. K., który w dalszym ciągu rozwijał konieczność organizowania się i pracy, bez których to czynników dola kolejarzy nie zmieni się.

Po przeprowadzeniu przez zebranych obszernych dyskusji w sprawie polepszenia bytu uchwaloną została rezolucja, wzywająca rząd i sejm do przystąpienia niezwłocznie do uregulowania godzinnych płac dla kolejarzy, a to celem uniknięcia przewrotu, jaki może z tego powodu grozić naszemu życiu społecznemu. Dalej rezolucja domaga się podwyżki płac o 100 proc. i zniesienia pasów drożyźnianych.

Sprawę emerytur referował p. Goral, który dał obszerne wyjaśnienie ze swego wyjazdu w tej sprawie do Warszawy.

Następnie przewodniczący wysuwa sprawę utworzenia kooperatywy mieszkaniowej. W sprawie tej zabierają głos pp. Zaremba i Kamejsza, którzy wykazują potrzebę utworzenia kooperatywy. Zebrani uchwalają utworzyć kooperatywę mieszkaniową i wybierają w tym celu komitet który ma się zająć tą sprawą.

Wypadki.

Przejechania. Przy zbiegu ulicy Konstantynowskiej i Placu Wolności, została przejechana przez automobil wojskowy 50-letnia kobieta niewiadomego nazwiska. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. (bip).

Z sądów.

Komuniści.

Dnia 9 maja 1921 r. w pociągu, idącym z Łodzi do Koluszek została popełniona kradzież, na skutek czego zatrzymano jadących pociągiem kilku młodych chłopców. W czasie osobistej rewizji przy jednym z nich, a mianowicie Benedykcie Cesku, przypadkowo znaleziono paczkę odezw i broszur komunistycznych. Ceska odstawiono do Łodzi i defenzywa przystąpiła do przeprowadzenia dochodzenia, aby ustalić pochodzenie tych odezw.

W toku tego dochodzenia Cesek zeznał, że powyższego dnia z polecenia jakiejś żydówki, która bywała w domu jego rodziców, wraz z ojcem swym Stanisławem wieźli broszury: on Benedykt Cesek do Tomaszowa do niejakiego Fryderyka Mietka, ojciec zaś Stanisław do Piotrkowa. Cesek nadmienił dalej, że i poprzednio trudnił się kolportażem, odstawiając bibułę raz do Ignacego Piaseckiego, zamieszkałego w Pabjanicach i dwa razy do Wojciecha Rutajczyka, zam. w Zgierzu.

Wobec powyższego policja udała się do mieszkania Cesków, gdzie zastała Stanisława Ceska, który zdążył już powrócić z Piotrkowa. Podczas rewizji znaleziono u niego pokwitowanie z odebrania pieniędzy z koła Bebla od towarzysza Czapki z podpisem „Jastrząb“. Stanisław Cesek zeznał, że „Czapka“ jest jego pseudonimem, a Benedykt Cesek wyjaśnił, że „Jastrząb“ jest pseudonimem Stefana Głowackiego. Stanisław i Wiktorja małżonkowie Ceskowie przyznali się do kolportażu, przyczem Stanisław Cesek wyjaśnił, że w dzień aresztowania syna, wiózł „bibułę“ do Karola Niemeczka, zam. w Piotrkowie, któremu takową dostarczał już dwa razy, żona zaś jego Wiktorja twierdziła, że również dwa razy odstawiała bibułę do Kalisza, gdzie wręczała ją oczekującemu na stacji nieznanemu jej z nazwiska żydowi. Za kolportaż Ceskowie otrzymali od żydówki wynagrodzenie pieniężne.

W toku dalszego dochodzenia Benedykt Cesek zeznał, że niewiadoma żydówka bywała także i w mieszkaniu Kazimiery Białek, ponieważ zachodziła obawa, aby nie zwrócono uwagi na częste jej wizyty w mieszkaniu Cesków.

Kazimiera Białek, oddawna będąc sympatykiem partji K.P.R.P., udzieliła swego mieszkania dla widzeń Cesków z „żydówką“, oraz utrzymywała z nią kontakt. Kolportażem „bibuły“ zajmował się oprócz Kazimiery Białek, również i brat jej, Marcin Białek.

Badany Marcin zeznał, że w mieszkaniu jego siostry Kazimiery również odbywały się widzenia „żydówki“ z Zofją Zdradek, mającą pseudonim „Slepa Zośka“ a także miały miejsce zebrania konspiracyjne, na których omawiano kwestję rozbrojenia policji celem zagarnięcia władzy przez komunistów.

Kazimiera Białek wyjaśniła, że Zofja Zdradek, w której mieszkaniu spotykała się ze wspomnianą nieznajomą, otrzymała od niej, Białkówny, listę składek K.P.R.P. pod nr. 21 i zbierała składki na fundusz majowy dla K.P.R.P., listę tę otrzymała na wiecu w sali angielskiej od niewiadomego jej mężczyzny, lecz takowej jeszcze Zdradek jej nie zwróciła.

Zofję Zdradek aresztowano w mieszkaniu niejakiego Jana Wąsaka, jednocześnie przeprowadzono u niego rewizję i znaleziono 2 spisy dzielnicowe członków K.P.R.P. oraz pokwitowania kasowe. Następnie udano się do mieszkania Zdradek, gdzie odnaleziono listę składek, o której mówiła Białkówna.

Zofja Zdradek, ukrywająca się pod pseudonimem „ślepej Zośki“, początkowo zaprzeczała znajomości z Białkówną, lecz po dokonaniu konfrontacji, potwierdziła odbiór wspomnianej listy, przyczem wyjaśniła, że takowej z powrotem Białkównie nie oddała, gdyż zebrane pieniądze użyła na własne potrzeby. Również przyznała się do otrzymania od „żydówki“, z [illegible] ją Białkówna, „bibuły“ dla dostarczenia jej do Piotrkowa Karolowi Niemeczkowi, za co pobrała a conto 1000 mk., lecz je również zużyła na własne potrzeby.

Sprawę powyższych osób rozpatrywał sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Witkowskiego. Przed rozpoczęciem rozpraw obrońca oskarżonych adwokat Honigwill z Warszawy zaznacza, że w przeddzień przed godz. 2 popoł. był w kancelarji sądu, gdzie oznajmiono mu, że akta sprawy powyższej są u sędziego.

Wobec tego prosi o zarządzenie przerwy w celu umożliwienia mu zapoznania się ze sprawą. Wobec odmowy ze strony przewodniczącego, obrońca zrzeka się obrony.

Na sądzie Stanisław Cesek przyznaje się do winy i zaznacza, że namówił do tego syna i żonę. Przyznaje się do pseudonimu „Czapka“.

Wiktorja Cesek, żona Stanisława, nie przyznaje się do winy; mąż dał jej 2 paczki, by zawiozła do Kalisza, co też spełniła. Woziła 2 razy.

Kazimiera Białek nie przyznaje się do winy należenia do partji, do kolportażu zaś przyznaje się. Na zapytanie przewodniczącego, od kogo otrzymywała bibułę, oskarżona zaznacza, że nie wyjawi, gdyż to jest „jej rzecz“. Z podsądnych zna tylko Ceska.

Zofia Zdradek nie przyznaje się do winy. Zna tylko Białkównę od 2 lat. Zapoznały się w stow. „Swiatło“. Cesków nie zna. Otrzymała od Białkówny paczkę, którą spaliła.

Fryderyk Mic nie przyznaje się do należenia do partji i do rozpowszechniania literatury też się nie przyznaje.

Wojciech Ratajczyk, nie przyznaje się do obydwuch zarzucanych mu czynów. Z podsądnych nikogo nie zna. Na zapytanie przewodniczącego dlaczego się przyznał w policji, oskarżony oznajmia, że go „sterroryzowano“.

Karol Niemeczek nie należał do PKPR. i nie rozpowszechniał literatury komunistycznej. Z podsądnych zna Ceska, który go prosił o pozwolenie przechowania w jego piekarni paczki.

Ignacy Pisecki nie przyznaje się do inkryminowanego mu czynu. Z podsądnych zna tylko Białkównę.

Jan Wąsak, były PPS., skazany przez rząd rosyjski na 15 lat katorgi przyznaje się do należenia do PKPR. i oświadcza, że idea tej partji jest mu droższą, niż jego wolność i że samo przez się rozumie się że rozpowszechniał literaturę. Co się tyczy znalezionych u niego podczas rewizji broszur, to niektóre są jego własnością. Pseudonim miał, lecz nie „Bronek“. Def nzywa na tyle go znała, że nie wiedziała o jego pseudonimie. W partji uchodził za zwykłego pionka, o ile przyznał się do tego, że jest komunistą, to miałby większy zaszczyt gdyby mógł się przyznać, że jest członkiem komitetu.

Następnie zeznają świadkowie naogół zgodnie z okolicznościami sprawy.

Po odczytaniu protokułu oględzin, podprokurator Szmidt prosi o odpis zeznań świadków Ceska i Białka celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności za fałszywe zeznania.

O godz. 11-ej wiecz. sąd ogłosił wyrok skazujący:

Jana Wąsaka na 7 lat ciężkiego więzienia, Stanisława Ceska, Kazimierę Białek, Zofję Zdradek, Wojciecha Ratajczyka, Karola Niemeczka i Ignacego Piaseckiego po 4 lata ciężkiego więzienia, Wiktorję Cesek i Fryderyka Mica po 3 lata ciężkiego więzienia i Aleksandra Krajewskiego na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw. (bip).

„GŁOS POLSKI" Łódź 13 kwietnia 1922.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 13 kwietnia 1922.

Sytuacja w angielskim przemyśle bawełnianym.

Sytuacja na angielskim rynku bawełnianym poprawia się powoli, ale stale. O zadowalającej sytuacji możnaby mówić jedynie w tym wypadku, gdyby poprawa dotychczasowa przyczyniła się do tego, żeby ceny pokrywały przynajmniej koszty produkcji.

W takim razie możnaby oczekiwać z większym spokojem wzmożenia popytu i powrotu stosunków, zbliżonych do normalnych.

Można powiedzieć ogólnie, że obecnie sprzedaje się ze stratami, jakkolwiek są one mniejsze, niż ponoszono przed paru miesiącami. Przy artykułach masowych fabrykant może strat uniknąć, a nawet osiągnąć częściowy zysk, jeżeli zakupi przędzę od przędzalnika poniżej ceny kosztu tego ostatniego, oraz jeżeli wszystkie jego krosna są czynne. Pierwszy warunek daje się urzeczywistnić, można bowiem jeszcze nabywać przędzę o 2 do 4 pensów niżej kosztu. Natomiast nieliczne są bardzo wypadki, żeby fabrykant posiadał wszystkie krosna w pełnym ruchu.

Firmy przemysłowe, które przerabiają własną przędzę, a czyni to wiele największych koncernów, są stosunkowo mało uruchomione, ponieważ spotykają dwie trudności do zwalczenia. Grozi im mianowicie strata na przędzy użytej do fabrykacji, jak również na cenach samych tkanin. W pewnym stopniu przemysłowcy sami winni, że istnieją tak niezdrowe stosunki pod względem cen. Eksporterzy angielscy, jak również kupcy i hurtownicy zamorscy w własnym swym interesie starali się dawać jaknajniższe ceny. Z drugiej strony przędzalnicy i fabrykanci brali i biorą w dalszym ciągu niskie ceny pod naciskiem konieczności. Mieli do wyboru sprzedaż ze stratą, lub zupełne wstrzymanie pracy fabryk. Niektórzy postanowili produkować na zapas, ale zapasy stały się ciężarem, i względy finansowe często zmuszały do realizowania wyprodukowanych towarów za wszelką ofiarowaną cenę.

Zachodzi pytanie, czyby nie było rozsądniej, gdyby cały przemysł był odmówił od początku sprzedawania niżej kosztu. Odważniejsza postawa spowodowałaby zgrowszą sytuację. Takby się też stało, gdyby rynki zamorskie odczuły dotkliwy brak towarów oraz gdyby były w możności płacenia takich cen, któreby się opłacały przemysłowcom Lancashire.

Nie ulega kwestji, że istnieje zapotrzebowanie na wyroby bawełniane na całym świecie, natomiast jest wątpliwe, czy rynki są w stanie kupować po cenach, przy których zarabiają producenci. Dotychczasowe doświadczenie potwierdza tę teorję.

Pojawiają się obecnie liczne propozycje ze strony Indji, ale z tych zaledwie 10 do 15 proc. urzeczywistnia się w formie zamówień.

O ile się zdaje, jest tylko jedno wyjście — a mianowicie obniżenie kosztów produkcji. Akcja w tym kierunku będzie musiała sięgnąć głęboko, jeżeli ma z jednej strony umożliwić przemysłowcom angielskim dostarczenie wyrobów bawełnianych po cenach dostępnych dla Indji, a jednocześnie dać przemysłowi Lancashiru możność produkowania bez straty.

(e)

Zagraniczna kronika gospodarcza.

Duńskie tow. eksportowe w Kopenhadze postanowiło połączyć się z wydziałem informacyjnym duńskiego ministerjum spraw zagran.

Rosyjska misja handlowa zamówiła w Pradze wyroby papiernicze za 9.000.000 koron czeskich, które mają być wypłacone gotówką.

Czecho-słowackie ministerjum handlu zmniejszyło znacznie opłatę wywozową za drzewo i zniosło wszelkie ograniczenia, dotyczące wywozu belek.

W Niemczech otrzymano dalsze zamówienie na 300 lokomotyw od Rosji sowieckiej. Będzie ono podzielone pomiędzy firmy, należące do związku fabryk lokomotyw.

Tow. wyrobów mosiężnych w Kolonji podwyższyło cenę blachy mosiężnej o 500 m. na 10.000 m., a cenę prętów mosiężnych o 400 m., t. j. na 7.600 mk. za 100 kg.

Rząd czecho-słowacki przystępuje do rozszerzenia portów w Komarnie i Parkanach nad Dunajem po uzyskaniu potrzebnych terenów od odnośnych władz miejskich.

Trzy towarzystwa zagraniczne—francuskie, węgierskie i niemieckie, zaproponowały Rumunji dostarczenie systemu do przewozu przetworów naftowych.

Francuskie tow. ma dostarczyć 400 cystern, a dwa pozostałe po 250. Rząd rumuński układa się o warunki.

Niemieccy fabrykanci materjału kolejowego rozpoczęli narady w celu utworzenia syndykatu. Przedstawiciele wszystkich zainteresowanych zakładów zbierają się w Düsseldorfie dla opracowania zasad. Istnieje dotychczas wielka różnica zdań między fabrykantami.

Przydział węgla dla niemieckiego przem. cementowego ma być podwojony dla umożliwienia rozwoju przemysłu budowlanego. W lutym produkcja cementu była mniejsza o 70000 ton metrycznych, niż w styczniu; jednocześnie zaopatrzenie w węgiel było o 40.000 ton metrycznych mniejsze, niż w styczniu.

Sowiecka rada ekonomiczna zezwoliła na urządzenie niemieckiej wystawy przemysłowej w Moskwie w ciągu przyszłego lata. Rosyjska misja handlowa w Berlinie zaprasza szczególnie fabrykantów narzędzi i maszyn rolniczych oraz materjału kolejowego, do wzięcia w niej udziału.

Produkcja węgla na Śląsku.

KATOWICE, 12 kwietnia (Pat). Według zestawień, produkcja węgla górnośląskiego w pierwszym kwartale b. r. wynosiła ogółem 8 miljonów 783 tysiące 344 ton, z których na potrzeby własne kopalń zużyto 822 tysiące 842 tony, na deputaty dla pracowników 267 tysięcy 238 ton; ogólna wysyłka koleją wynosiła 5 miljonów 696 tysięcy 605 ton, z tego wysłano na Śląsk i obszar plebiscytowy 740001 ton, do Niemiec 2.930.311 ton, do Polski 879.892 ton, do Austrji 589.161 ton, do Czechosłowacji 191.240 ton, do Włoch 225,535 ton, do Węgier 72.754 ton, do Gdańska 57.193 ton, do Kłajpedy 10.500 ton; ogólna wysyłka drogą wodną wynosiła 178.860 ton; ogólny zapotrzebowanie wagonów kolejowych 713.536, dostarczono 634.339, brakowało czyli 78.197, czyli 11·0 proc.

Rynek pieniężny.

—o—

Giełda warszawska.

Na wczorajszem zebraniu giełdowem zarówno w dziedzinie walutowej, jak i papierów dywidendowych ruch słaby.

Tranzakcji dokonano niewiele. Kursy niezmienione.

Gotówka.

Dolary Stan. Ziedn. 3770—3757.50.
Franki fr. 346.50
Marki niem. 13.57.

Czeki i wpłaty.

Belgja 321—322.50
Berlin 13.15—13.
Gdańsk 13.15—13.10
Londyn 16850—16725.
Nowy Jork 3740—3747.50
Paryż 349.50—351
Praga 76.75
Wiedeń 50.50—50.
Szwajcarja 747.
Włochy 202.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 270.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 60—60.50.
5 proc. oblig. m. Warszawy 300
5 proc Łodzi 205
5 proc. poż. przezorn. 96.50

Akcje.

Bank Dyskontowy 4125.
Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 3350—3450
6-ej emisji 3200—3300.
Bank Zachodni 2100.
Cukier 29750.
Drzewo 1825
Węgiel 25700.
Lilpop 3875—3850.
Ostrowiec 8500—8475.
Rudzki 2615—2590.
Starachowice 6550—6525.
Modrzejewski 2900
Żyrardów 76000
Borkowski 1360.
Bracia Jabłkowscy 1800—1810.
Żegluga 2250—2200
Polska nafta 2150—2105.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej notowania były następujące:

Dolary 3740.
Franki 349.
Funty 17000.
Marki niem. 13.35.
Ruble złote 185000.
Ruble srebrne 1040.
Bilon srebrny 435.

Czarna giełda w Łodzi

W dniu wczorajszym, z powodu nadchodzących świąt, nieurzędowa giełda w Łodzi była bardzo mało ożywiona, przy tendencji słabej.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 3780—3737.50.
Marki niem. 13.60—13.50—12.80.
Berlin czeki 13.25—12.80.
Wiedeń czeki 0.49.25—0.49.
Franki franc. 346.50—345.
Franki szwajc. 739—725.
Franki belg. 320.50—320.
Funty 16825—16600.
Kor. austr. 0.55—0.49.25
Korony czeskie 76—75.
Liry 205—202.
Leje rumuńskie 26—24.25

Z giełdy gdańskiej.

GDAŃSK, 12 kwietnia.—Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Marka polska (sprzedaż) 5.70—(kupno) 5.65. Przekazy na Warszawę 5.72 i pół—5.67 i pół.

Dolary Stan. Zjedn. 287—285, funty szterlingi 1.240—1.250.

Tendencja nieco mocniejsza.

Rubel sowiecki.

MOSKWA, 11 kwietnia. (Russpress) Bank państwa ogłosił nowy kurs waluty zagranicznej. Funt sterlingów — 7 miljonów rubli, dolar — 958 tysięcy rubli, frank—75000 rb., marka niemiecka 6800 rb.

Bawełna.

LIVERPOOL, 11 kwietnia. (Pat). Bawełna. Usposobienie ustalone. Kwiecień 10.10, na maj 10.08, na czerwiec 10.07, na lipiec 10.06, na sierpień 9.99, na wrzesień 9.96, na październik 9.95, na listopad 9.90, na grudzień 9.87, na styczeń 1923 r. 9.85, na luty 1923 r. 9.83, na marzec 9.81. Egipska sakellaridis maj 16.25, lipiec 16.45, październik 16.75.

ALEKSANDRJA, 11-go kwietnia. Maj 34.60, lipiec 35.55, górno egipska, kwiecień 22.50, lipiec 23.10.

NOWY ORLEAN, 11-go kwietnia. Targ medling 16.50, maj 16.61, październik 16.45, grudzień 16.39, styczeń 1923 r 16.36.

Moskiewska giełda towarowa.

MOSKWA, 19 kwietnia. (A. W.) — Tranzakcje: owies 2,800,000 rb za pud, cukier kryształ 1 500,000 za pud, farby anilinowe 10,000,000 za kg.,—w drodze wymiany na manufakturę, podług cennika przedwojennego pomnożonego 800 tysięcy razy. Cegła budowlana 20,000,000 za 1000 szt., mydło 9,000,000—16,000,000 za pud, świece stearynowe 25,000,000 za pud, mydło toaletowe 2,700,000—4,080,000 za tuzin, papa 10 rb. w złocie podług kursu banku państwowego, asfalt 10 rb. złotem za pud podług kursu banku państwowego.

Eksport ukraiński.

CHARKÓW 10 kwietnia. (A. W.)—Kijowski oddział wniesztorgu przygotował do wysłania do Rygi i Warszawy 5 pociągi z następującemi towarami eksportowemi: zioła lecznicze, włosie końskie, konopie, puchy, pióra, chmiel i szmaty.

Ceny złota i brylantów.

CHARKÓW, 8 kwietnia. (A. W.)—Złoto 50 próby zołotnik szmelc 1,700,000 rubli, wyroby złote 1,800,000—2,200,000; brylanty duże czystej wody 110,000,000 karat.

Jeden miljard fałszywych banknotów.

BUDAPESZT, 8 kwietnia. (A. W.) Instytut państwowy banknotów wykupił 1 miljard fałszowanych banknotów.

Stan kolei w Rosji.

Dnia 1 kwietnia r. b. liczono parowozów 19048, z tych „chorych" 12766, do użytku 6282. Wagonów liczono 392043, z tych „chorych" 179456, do użytku 212587.

Ceny pieczywa w Charkowie.

CHARKÓW, 8 kwietnia. (A. W.)—Chleb biały pszenny 250,000 rb. za funt, pytlowy 150,000, żytni 100,000.

Upadłości w Londynie.

Od 1 stycznia do 1 kwietnia r. b. ogłoszono w Londynie 1600 upadłości. Sfery handlowo-przemysłowe nie są jednak zaniepokojone tym faktem, uważając to za nieodzowny wynik wojny.

Tętno chwili.

Pomnik Kościuszki.

W pamiętnym roku 1916, gdy nad ziemią polską zajaśniał pierwszy szary brzask niepodległości, gdy zbudził się pierwszy potężny odruch oporu i walki przeciw okupantom, powstał w Łodzi projekt wzniesienia na jednym z placów miasta pomnika Tadeuszowi Kościuszce.

Ten, który na rynku krakowskim przysięgał mieczem „wypędzić z Polski trzech mocarzy", zdawał się podówczas najwierniejszym odbiciem tęsknot i pragnień narodu.

Imię Kościuszki było orężem i tarczą zarazem w obliczu tyranji okupantów i zaborców. Imię to przelać w spiż i bronz, osadzić na mocnym cokule potęgi, wznieść ponad głowy własne i obce: oto było podówczas bezpośrednie żądanie tych, którzy stali na czele zarządu miasta.

W tej myśli rozpisano konkurs na projekt pomnika, który jak zdecydowano później, miał stać się ozdobą Placu Wolności.

Od ogłoszenia konkursu upłynęło lat kilka: niewiadomo wszakże z jakiego powodu, czy dla braku rozgłosu w tej sprawie, czy dla innych względów, plon, jaki zebrać zdołano, nie odpowiedział bynajmniej wielkości zamiaru. Sąd konkursowy, jaki w ubiegłą sobotę zebrał się w sali rady miejskiej, aby nadesłane projekty rozpatrzeć, ocenić i nagrodzić, przyszedł do wniosku, że żadna z prac nie jest godna tego, by ją zarządowi miasta do wykonania polecić.

Nie mamy powodów do mniemania, że wyrok sądu był zbyt surowy. Niżej podpisany miał sposobność obejrzenia nadesłanych projektów i w zupełności ze zdaniem sądu się zgadza. Ani jedna kompozycja nie została pomyślana na miarę uczuć, które miał wyrażać posąg bohatera.

Czem to ubóstwo wytłumaczyć?

Czy Łódź nie ma szczęścia do Kościuszki? Czy też Kościuszko czułby się obco w Łodzi?

Zdaje mi się, że wchodzi tu w grę rzecz inna. Przedewszystkiem doba obecna nie jest dobą rozkwitu w Polsce sztuki rzeźbiarskiej. Powtóre, atmosfera duchowa, w której żyjemy, jest już dziś inna, niżli w latach okupacji i zaborów. Wówczas, Kościuszko, jako symbol buntu, chociażby złamanego klęską, był symbolem niezłomnej żywotności narodu. Dziś bunt sam przez się, w oderwaniu od wyników, jakie go wieńczą, przestał być dla nas źródłem życiodajnem.

Imię Kościuszki jest dla wszystkich dzisiaj świętością. Przed imieniem tem wszyscy się w Polsce korzą. Stało się ono rodzajem relikwji narodowej, pamiątką narodową z okresu niewoli. Ale ta właśnie powszechność kultu w znacznym stopniu wyjałowiła tę potęgę czaru, jaką imię Kościuszki dawniej w sercu twórców budziło.

O ile wnosić wolno, ogniem, który pali się dzisiaj w duszy artystów poetów, nie jest zachwyt dla porywów, umierających w klęsce, ale cześć dla życia, które rodzi ze siebie nowe tryumfy i rozkwity życia; cześć i zachwyt dla zwycięstw, z których nowe rodzą się zwycięstwa.

Przez lat 120 żyliśmy wspomnieniem ran Kościuszki i żałoby Maciejowic, które ostatnim jego były czynem. Dziś, ponad polami klęski, wzrok nasz chętniej pomyka ku słonecznym szczytom mocy i żywotności narodu, z których szersza i dalsza zarazem otwiera się perspektywa w twórczą przyszłość naszą, w szczęśliwe jutro.

Lumir.

Paradoks zjazdu berlińskiego.

W Berlinie odbyła się 2 kwietnia konferencja trzech międzynarodówek socjalistycznych celem utworzenia t. zw. „jednolitego frontu".

Jest rzeczą zrozumiałą, że próba zawarcia rozejmu pomiędzy trzema zwalczającemi się obozami międzynarodowego socjalizmu musiała mieć przebieg jakby generalnego obrachunku, niemal ponownie rozpoczętej wojny...

Zaznaczyliśmy już w artykule: „Drugi Brześć bolszewików" („Głos Polski" Nr. 90 z dn. 1 kwietnia), że samo wydanie hasła jednolitego frontu, wobec dotychczas uprawianej polityki pogłębiania i zaostrzania różnic, oznacza niewątpliwie taktyczną (przynajmniej) kapitulację III ej międzynarodówki.

Wobec tego jednak, że — jak zwykle zresztą — wszystko, co robi Moskwa odznacza się wielkim hałasem, gwałtownością i pośpiechem, a jednocześnie zupełnym brakiem solidnego przygotowania, — tak i konferencja berlińska była zrobiona po partacku, na kolanie, bez uwzględnienia konieczności wytworzenia uprzednio odpowiedniego gruntu psychologicznego, który wszak w tym wypadku był warunkiem nieodzownym.

To też zaraz na wstępie „rozmowa" Vandervelde'a z Radkiem groziła całkowitem zerwaniem konferencji i tylko dzięki dyplomatycznym zabiegom i wysiłkom wiedeńczyków w osobie Fr. Adlera udało się przebrnąć tak bardzo podminowany i pełen zasadzek teren obrad...

Oczywiście, że rezultat konferencji, w formie powziętej uchwały nie zawiera żadnych konkretnych i poważniejszych postulatów wspólnych, nie stanowi też nawet realnego kroku naprzód ku urzeczywistnieniu „jednolitego frontu", gdyż rdzeń różnic został schowany w oświadczeniach każdej egzekutywy, załączonych, bez odczytania, do protokułów zjazdu.

W tych deklaracjach kryje się cała istota obecnego stanu rzeczy, a na samej konferencji nie odważono się nawet na poruszenie tego zasadniczego zagadnienia, które wszak jest alfą i omegą różnic i walk, szalejących w łonie międzynarodowego socjalizmu.

Przedewszystkiem—interpretacja „międzynarodowości". Socjalizm, jako taki, oznacza właściwie—uspołecznienie środków produkcji.

Wobec tego każde stronnictwo, wyznające tę podstawową zasadę, jako swe dążenie, jako cel, może być uważane za socjalistyczne.

I w istocie „międzynarodowość" swą socjalizm opierał pierwotnie na tem, że w interesie proletarjatu każdego kraju jest—zniesienie prywatnej własności środków produkcji. Czyli — identyczność celu stanowiła pierwotnie o międzynarodowym charakterze socjalizmu. Nic poza tem! Dopiero później postulat międzynarodowości rozszerzono, starając się objąć nim i taktykę partji w poszczególnych krajach. I na tem właśnie tle wyrosła różnica zdań, następnie przez Moskwę doprowadzona do potęgi zasadniczej.

Jeszcze w czasie wojny sprawa obrony ojczyzny, a więc walki robotników jednego kraju przeciwko proletarjuszom innego, wywołała wielkie zamieszanie, lecz większość socjalistycznych partji nie chciała uzależniać losu swej ojczyzny od problematycznych haseł międzynarodowej solidarności, twierdząc, że to byłoby tylko na rękę przeciwnikowi.

Tem się też tłomaczy szydercza nazwa, nadana tym stronnictwom, jako „socjal-patrjotom", czem wyrażono—mimowoli może—zupełnie ścisłą myśl połączenia—raczej pogodzenia — socjalizmu z patrjotyzmem.

Natomiast inną zupełnie interpretację „międzynarodowości" nadają zwolennicy III-ciej, no i w pewnej mierze wiedeńskiej międzynarodówki.

Nie tylko identyczność formułki socjalistycznej łączyć winna proletarjat, pozwalając mu na wybór dróg i sposobów, lecz—odwrotnie—idea socjalizmu podporządkowuje sobie wszystkie inne kwestje i decyduje wyłącznie o taktyce każdej partji, która, według nich, stanowi karny oddział jednej wielkiej armji socjalistycznej.

Poszczególny kraj jest traktowany, jak odcinek frontu bojowego, który winien podlegać komendzie i zwierzchnictwu międzynarodówki, jako sztabu generalnego.

To zostało zupełnie wyraźnie i niedwuznacznie wyrażone w słynnych 21 warunkach moskiewskiego kominternu...

W ten sposób Moskwa chciała decydować o całym ruchu socjalistycznym i podporządkować go interesom właściwie Sowdepji, jako ośrodka — i mimowoli zapewne upodobniła się tem samem Mahometowi, który zapragnął by góra przyszła do niego...

Stało się jednak inaczej, i w tem tkwi główny i może jedyny sens i morał konferencji berlińskiej —...Mahomet przyszedł do góry.

A. Sz.

Lenin o zjeździe berlińskim.

MOSKWA, 12 kwietnia. (AW). „Izwiestja" i „Prawda", omawiając zjazd międzynarodówek w Berlinie, zamieszczają na naczelnym miejscu artykuły Lenina, który m. in. pisze: Przedstawiciele nasi uczynili, moim zdaniem źle, godząc się na dopuszczenie z pośród socjalistów obrońców oskarżonych eserów, oraz że władza sowiecka nie zastosuje kary śmierci w sprawie 47 socjalrewolucjonistów. Oba te warunki są niczem innem tylko ustępstwem politycznem" które proletarjat rewolucyjny uczynił reakcyjnej burżuazji. Z tego jednakże nie należy wyciągać wniosków, że podpisana przez naszych delegatów umowa powinna być przez nas unieważniona. Charakterystyczny jest ustęp artykułu Lenina, gdy utożsamia on sądownictwo w Rosji z władzą sowiecką, stwierdzając tem zupełną zależność wymiaru sprawiedliwości od rządu.

Włochy—Rosja.

RZYM, 12 kwietnia. (Polpr.) Włoskie koła przemysłowo-handlowe uformowały komitet, który ma się zająć organizacją i kierownictwem włoskiego handlu z Rosją. Komitet, zamierzając udać się do Moskwy, zwrócił się do odpowiednich władz z prośbą o paszporty. Władze odpowiedziały, że wydanie takich paszportów nie jest możliwe, ponieważ zwracając się do rosyjskiego przedstawicielstwa w Rzymie z prośbą o zawizowanie powyższych paszportów, rząd włoski uznałby tem samem rząd moskiewski, co może mieć miejsce tylko po decyzji konferencji genueńskiej.

Rosyjskie organizacje monarchistyczne.

WARSZAWA, 12 kwietnia. (Polpress). Berliński rosyjski dziennik „Golos Rossii" wskazuje trzy główne ośrodnie rosyjskiego ruchu monarchistycznego: Niemcy z Monachjum i Berlinem, gdzie kierownikami są płk. Bauer i gen. Biskupski, za którymi stoją niemieckie koła wojskowe, finansiści i przemysłowcy; Węgry, gdzie ruch monarchistyczny jest podtrzymywany przeważnie przez koła wojskowe i Jugosławja, gdzie ruch opiera się głównie na sferach dworskich. Dziennik przypomina o utworzeniu całego szeregu bojówek z byłych carskich oficerów, które już w lecie 1921 r. szykowały zamachy na Milukowa Kiereńskiego i innych. W obowiązku członków monarchistycznych terorystycznych organizacji leżała nie tylko ścisła obserwacja socjalistycznych i demokratycznych partji, lecz nawet wstąpienie do tych organizacji w celach szpiegowskich. Jak informuje „Rote Fahne", tak nazwany sojusz byłych carskich oficerów armji i floty otrzymuje co miesiąc 10,000 franków z Paryża. Znany wielki przemysłowiec Reichberg, jak również i francuski wojskowy attaché w Berlinie są w stałym kontakcie z rosyjskimi kotrrewolucjonistami. Podróż Mussoliniego do Berlina miała też na celu rokowania z rosyjskimi monarchistami.

Budżet rządu ukraińskiego.

CHARKOW, 12 kwietnia (AW). Rząd ukraiński zatwierdził budżet wydatków państwowych w ogólnej sumie 1.532.618.785 rubli złotych. Największe pozycje budżetu zajmują: oświata, komunikacja i organizacja gospodarcza wewnątrz państwa. Budżet podlega jeszcze zatwierdzeniu centralnego organu budżetowego ogólnej federacji rosyjskiej.

Kronika polityki polskiej.

— Rada ministrów opierając się na art. 7 ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej, przekazała zarząd spraw rolnictwa i dóbr państwowych w b. dzielnicy pruskiej ministrowi rolnictwa i dóbr państwowych.

W związku z tem dotychczasowy departament rolnictwa i dóbr państwowych min. b. dzielnicy pruskiej, który narazie pozostaje w Poznaniu, będzie z chwilą przeniesienia go do Warszawy zlikwidowany, a poszczególne agendy będą odpowiednio rozmieszczone w ramach istniejącej organizacji ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych.

Przejęcie sądownictwa na G. Śląsku.

KATOWICE, 12 kwietnia. (Pat). Dziś podpisany został w Katowicach przez pełnomocnika rządu polskiego wice-ministra dr. Zygmunta Seydę, oraz pełnomocnika rządu niemieckiego tajnego radcę w ministerstwie sprawiedliwości dr. Crusena, układ w przedmiocie przejęcia przez władze polskie wymiaru sprawiedliwości na obszarze Górnego Śląska przyznanego Polsce. Układ przewiduje dalsze prowadzenie wszelkich spraw sądowych, cywilnych i karnych, jakoteż niespornych, które w chwili przejęcia przez władze polskie wymiaru sprawiedliwości w sądach okręgowych Bytomia, Gliwic i Raciborza nie zostały ukończone.

Rokowania polsko-niemieckie.

BERNO, 12 kwietnia (Pat). H. Ustępując naleganiom pełnomocników polskiego i niemieckiego, prezydent Calonder zgodził się na zwołanie nowego posiedzenia, pozwalającego na ukończenie rokowań. Posiedzenie publiczne, na którem będzie odczytany wniosek arbitra, odłożono do 13 b. m.

Echa zajść w Gliwicach.

PARYŻ, 12-go kwietnia, (Pat). Prasa francuska omawia wypadki gliwickie i domaga się surowego zadośćuczynienia ze strony Niemiec. „Action Francais" pisze: Mamy nadzieję, że delegacja francuska w Genui poruszy te sprawy wobec delegacji niemieckiej. Zajście gliwickie dowodzi, że myśl rewanżu panuje w niemieckich sercach. Niestety, stwierdzić musimy, że niektórzy nasi sprzymierzeńcy w Genui nie chcą, czy też nie potrafią docenić faktu gliwickiego, tembardziej Francja będzie musiała obstawać przy swoich pretensjach.

KATOWICE, 12 kwietnia. (Pat). Przy dalszem usuwaniu gruzów na cmentarzu giliwickim znaleziono szczątki jeszcze kilku żołnierzy francuskich.

Fantastyczne projekty niemieckie.

BERLIN, 12 kwietnia. (A. W.) W sferach miarodajnych ma być od dłuższego czasu rozważany projekt przeniesienia zakładów górnośląskich na Dolny i Średni Śląsk. Zwłaszcza w dolnym rewirze węglowym będzie przemysł ten miał możność użytkowania węgla koksującego, nadto uzyskałby on znaczną redukcję frachtów transportów rudy. Dla tego nowego obwodu przemysłowego ma być upatrzony jako najodpowiedniejszy teren między Wrocławiem a Mätz nad Odrą. Mimo całej powagi z jaką pisma niemieckie omawiają ten projekt, nosi on wszelkie cechy fantastyczności.

Polityka Litwy.

GDANSK, 12 kwietnia. (Pat).— Z Kowna donosi „Kowieńskie Echo", że rząd litewski bynajmniej nie zamierza zmienić dotychczasowej swojej polityki zagranicznej. Litwa pragnie pozostać w dalszym ciągu dobrym sąsiadem Niemiec, mimo to jednak Litwa potrzebuje nieodzownie kontaktu z koalicją.

Warszawa.

—x—

Wpłacanie daniny.

Warszawa do dnia dzisiejszego wpłaciła do skarbu 2 i pół miljarda marek daniny państwowej.

Oczyszczenie miasta.

Wydane przed paru dniami zarządzenie komisarza rządu o doprowadzeniu do porządku miasta Warszawy w ciągu 5 dni, jak się okazało, jest niewykonalne. Strejk dozorców domowych trwa dalej, a magistrat zawiadomił wczoraj listownie komisarza rządu, że nie może się podjąć wykonania jego rozkazu dopóki rząd nie wyasygnuje funduszów na zapłacenie akcji czyszczenia miasta.

Tajemnicze zniknięcie.

Hrabina D. uprowadzona przez ojca.

(Telefonem z Warszawy).

„Kurjer" donosi, że w piątek ubiegły znikła hrabina Dąbska, córka byłego posła duńskiego w Warszawie Ahlefeldta, która dwa miesiące temu wyszła zamąż za hr. Dąbskiego. W ubiegły piątek wezwano ją do poselstwa duńskiego, poczem więcej do domu nie wróciła.

Mąż w poszukiwaniu zaginionej żony dokonał samowolnej rewizji w willi Grota pod Warszawą, w której jakoby p. Dąbska miała się znajdować. Żony tam nie znalazł, natomiast rewizja ta wywołała protest o pogwałcenie eksterytorjalności, ponieważ willa ta była mieszkaniem innego przedstawiciela dyplomacji zagranicznej. Jak donosi dalej „Kurjer" hr. Dąbska została porwana przez własnego ojca, który ją wywiózł do Berlina.

Z innego źródła dowiadujemy się, że sprawa miała przebieg o tyle inny, iż hr. Dąbska, istotnie chciała się rozstać z mężem porwanie zostało zainscenizowane przez ojca w porozumieniu z córką.

Toreador.

Szczęśliwemu przypadkowi zawdzięczam otrzymywanie ilustrowanych czasopism z Hiszpanji. Jeden ze znanych numerów „Blanco y Negro" zawiera zachwycającą kolorową rycinę z hiszpańskiego życia artystycznego. Znakomity toreador Braulio Sanchez, nazywany El Ceporro, pragnie uchodzić za inteligenta i udaje się wieczorem do teatru na jakąś literacką historję. Wchodzi do loży w towarzystwie usłużnego przyjaciela, spluwa, opuszcza się na fotel z kapeluszem na głowie, w zielonej kamizelce i czerwonym krawacie.

W tej samej chwili przerywa się literackie przedstawienie, ponieważ i tak nikt już nie patrzy na scenę; publiczność ma oczy tylko dla toreadora. Z galerji ludzie przewieszają przez balustradę głowy, ręce i powiewają chusteczki, ba, jakąś zieloną kobietę musi mąż trzymać za nogi, aby mogła, nakształt zielonej chorągwi, powiewać nad lożą wielkiego Ceporro. Na parterze w sąsiednich lożach elegantsza publiczność zachowuje się nie lepiej. Jakaś niewiasta mdleje, jakiś pan z krzeseł wdrapuje się po słupie do omawianej loży. Dzieci krzyczą, szkła lornetek wydłużają się, wszystko jest wgapione w pogromcę byków. A na scenie artyści dziurawią nowe kulisy, aby lepiej widzieć słynnego torrero. Sufler wygląda z budki, naiwna spadłaby napewno przez rampę do orkiestry, gdyby ją gruba mama teatralna nie uchwyciła w ostatniej chwili za kibić. Autor stoi zasmucony i ogląda sobie pana El Ceporro zamiast swojej przecudnej sztuki. Krótko mówiąc, jest to bajeczne przedstawienie, będzie się o tem wiele mówić w domu. Oto El Ceporro już wstaje i mówi: „Nudzi mi się ta historja!" Bileterzy tworzą szpaler i krzyczą chórem: „Niech żyje!" I literatura może się ciągnąć dalej.

Nadpis pod obrazkiem mówi, że Calderon, Lope i Echegaray kpią sobie ze sławy.

Nie wiem, gdzie tu jest temat do kpin. Jakże często już przesiadywałem w teatrze i rozglądałem się ukradkiem po lożach, pełen westchnień, odczuwając, wówczas jeszcze podświadomie: O, gdybyż wszedł jakiś piękny toreador, aby mieć powód nie patrzeć na scenę i aby się literatura urwała! Szczęśliwa Hiszpanja, która się jeszcze potrafi zachwycać czemś w teatrze! U nas wielcy poeci nie mieliby nigdy najmniejszej podstawy do kpin ze sławy, gdyby skierowali swe lornetki na widownię teatralną.

Arnold Höllriegel.

Twarze dla filmu.

Codziennie, gdy sekretarki towarzystw filmowych przeglądają pocztę, znajdują setki listów kobiecych, w których mieszczą się gorące prośby różnych aspirantek na bohaterki filmowe.

Dążenie do występowania w sztukach kinematograficznych jest o wiele silniejsze niż marzenie o występach w teatrze, gdyż publiczność nie zdaje sobie sprawy z trudności, jakie trzeba przezwyciężyć przy zdjęciach.

Jak w każdym teatrze, tak i w kinematografie, publiczność decyduje o wyborze artystek, a ponieważ publiczność pragnie widzieć piękne kobiety, więc artystka filmowa powinna być piękna.

Ale piękność w życiu różni się od piękności w filmie, tam decyduje fotografja, która w powiększeniu podkreśla wszystkie usterki twarzy.

Twarz dla filmu powinna przedewszystkiem posiadać regularne rysy. Powinna być harmonijna i proporcjonalna i szczegóły nie powinny razić.

Piękność filmowa powinna posiadać mały nos. Nos ma być wązki i nie posiadać zgrubień, jakkolwiek niewielkie usterki dadzą się zatuszować przez zręczne szminkowanie. Nos może być nawet bardzo krótki, gdyż przy każdem opuszczeniu głowy fotografja wydłuża go, a nie powinien być zbyt orli, gdyż psuje profil.

Piękność dla filmu powinna posiadać niewielkie uszy, choć uszy można ukryć pod fryzurą, lub innemi ozdobami.

Oczy powinny być duże i ciemne. Niebieskie i szare oczy nie nadają się do filmu, gdyż na fotografji robią wrażenie białych i martwych. Tylko bardzo ciemno-niebieskie źrenice, jak naprzykład oczy Henny Porten, nadają się do filmu.

Im ciemniejsza jest źrenica tem większy jest jej blask; rzęsy powinny być duże i gęste, gdyż dodaje oczom wyrazu i nie można ich sztucznie powiększyć.

Usta powinny być niewielkie, ale nie za małe i przedewszystkiem nie powinny się zbyt uwydatniać z profilu; wargi powinny być wązkie; zęby wymagane są bez zarzutu, ale większe cieszą się większem powodzeniem niż drobne ząbki.

Podbródek powinien być niewielki i harmonijny, cera bez zarzutu.

Te wszystkie zalety musi posiadać gwiazda kinematograficzna.

Tak samo wielkie są wymagania dla „gwiazd" męskich, specjalnie dla ról kochanków i uwodzicieli.

Artysta filmowy, gdy posiada wszystkie wymagane warunki zewnętrzne ma zapewnioną karjerę.

Za to dla ról charakterystycznych poszukiwani są aktorzy o twarzach nieregularnych, gdyż w filmie nie można dopomóc sobie tekturą czy woskiem, jak to się czyni w teatrze.

Z powyższego łatwo wywnioskować, że karjera „filmowa" jest rzeczą dosyć utrudnioną i że nawet najświetniejsze uzdolnienie artystyczne nie zdoła zastąpić pięknej i nadającej się do fotografji twarzy.

E.

Teatr i muzyka.

—o—

)(**Koncerty orkiestry filharmonicznej** W niedzielę o godz. 12-ej w południe odbędzie się poranek muzyczny pod dyr. Br. Szulca z udziałem pianistki Marji Dubnerówny. W programie utwory Mozarta, Boccheriniego, Humperdincka i Liszta. Na koncercie popołudniowym tegoż dnia wystąpi poraz ostatni słynny wiolonczelista Arnold Foeldesy i wykona koncert Volkmana oraz warjacje n. t. „Rococo" Czajkowskiego z tow. orkiestry. Pozatem w programie symfonja VII Beethovena. Dyryguje Br. Szulc.

W poniedziałek o godzinie 12-ej w południe odbędzie się poranek muzyczny pod dyr. Br. Szulca z udziałem p. Skowrońskiego (trąbka)

Poniedziałkowy koncert abonamentowy będzie benefisem dyr. Bronisława Szulca. W koncercie benefisowym wezmą udział: tenor bohaterski Ignacy Dygas i skrzypek M. Piber. Działalność artystyczna dyr. Br. Szulca aż nadto dobrze jest znaną naszemu ogółowi, aby się o niej rozpisywać. Zaznaczyć jednak należy, że jedynie wytrwałej i niezmordowanej pracy dyr. Szulca, miasto nasze posiada orkiestrę symfoniczną, stojącą dziś bezsprzecznie na wysokim poziomie artystycznym. To też nie ulega wątpliwości, że cała muzykalna Łódź tłumnie pośpieszy na benefis dyr. Szulca i sala filharmonji zapełniona będzie do ostatniego miejsca. W programie symfonja V-ta Beethovena, koncert skrzypcowy Czajkowskiego oraz arje z op. „Walkirja", „Lohengrin" i „Żydówka".

)(**Zjazd artystów scen polskich.** W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Warszawie walny zjazd członków związku artystów scen polskich. Związek ten obejmuje za pośrednictwem filji wszystkie polskie środowiska teatralne a dzięki sprężystej organizacji posiada wpływ ogromny na rozwój życia teatralnego nietylko w sprawach czysto zawodowych, ale też i artystycznych.

Na zjazd przybyli liczni delegaci wszystkich teatrów w Polsce, a program jego obejmuje szereg spraw wielkiej doniosłości. Uroczyste otwarcie nastąpi dziś o godz. 10-ej i pół rano w lokalu teatru „Nietoperz".

Główną sprawą, którą zajmie się zjazd aktorów, będzie sprawa grożącego wszystkim teatrom w Polsce strejku aktorów, z powodu żądania podwyżki 60 proc. dla Warszawy i 50 proc. dla prowincji. Sprawa ta wywołała już znaczniejsze tarcia w zarządach teatrów warszawskich.

Wczoraj w południe odprawione zostało w kościele św. Antoniego nabożeństwo żałobne za duszę zmarłych w ubiegłym roku organizacyjnym członków Z. A. S. P., których lista tragicznie w r. 1921 obfita obejmuje nazwiska tak świetne, jak ś. p. Leonarda Bończy i ś. p. Mary Mrozińskiej.

Po nabożeństwie udali się licznie zebrani artyści na cmentarz Powązkowski, na którym odbył się złożenie wieńca na grobie Wojciecha Bogusławskiego, przyczem zasługi wielkiego twórcy teatru polskiego wspomnieli w przemówieniach, prezes Z. A. S. P., p. Śliwicki oraz kierunek, dyr. Gorczyński.

Amerykańskie środki reklamy.

Amerykanie mają swego rodzaju pomysły w urządzaniu reklamy. Niedawno temu miał się odbyć raut, z którego dochód był przeznaczony na fundusz wdów i sierot po urzędnikach policyjnych. Celem silniejszego zareklamowania tego rautu, jeden z artystów cyrkowych na specjalnie urządzonych szczudłach, mając na piersiach afisz, pojawił się na ulicach Nowego Jorku, w czasie czego jeden z posterunkowych policyjnych przejeżdżał na motocyklu pomiędzy szczudłami.

W drugim wypadku pewna młoda dama, artystka malarka, pozwoliła kolegom wymalować na swoich plecach pewnego rodzaju reklamę dla wystawy malarskiej i udała się, jak widzimy na bal, wzbudzając powszechną uwagę.

W innym znów wypadku ekscentryczne amerykanki każą sobie przyszywać do kostjumu kąpielowego haftowany numer telefonu, aby nawet podczas kąpieli nie tracić kontaktu ze światem eleganckim. Jedni tłumaczą, że numer telefonu służy celem powiadomienia rodziny o ewentualnym nieszczęśliwym wypadku w czasie kąpieli, inni znów, mniej zabobonni twierdzą, że jest to doskonały środek, aby przez telefon nawiązać po wyjściu z kąpieli liczne znajomości w świecie męskim.

A wreszcie pomysłowa amerykańska modystka na wystawie kapeluszy umieszcza kilka kur, niby w kurniku, a cel tego jasny, gdyż przez kury chce zwrócić uwagę na najnowsze fasony kapeluszy damskich.

Z dnia na dzień.

Wychowanie fizyczne.

Wychowanie fizyczne czyni wielkie postępy. Najlepszym dowodem może służyć niniejsza historja. Uczniom jednej z tutejszych szkół dano do napisania następujące dyktando:

Gimnastyka.

„Jeśli masz wątłe ramiona i słabe nogi — gimnastykuj się. Jeśli masz wązkie piersi, ciężki oddech i zaburzenia żołądkowe — przerabiaj regularnie ćwiczenia gimnastyczne. — Twoje mięśnie wymagają ciągłego ruchu, aby się rozwijać: chodzenie, bieganie, podnoszenie ciężarów, wzmacnia ramiona, rozwija klatkę piersiową i napełnia płuca świeżym powietrzem. Gimnastyka darzy nas siłą, zdrowiem, pięknością, radością i dobrym humorem".

Doskonałe rady. Dyktando to jednoczy w sobie dwa cele: z jednej strony uczy języka i ortografji, z drugiej zaś — daje zbawienne wskazówki wychowawcze. Jednak...

.... Od stycznia roku bieżącego lekcje gimnastyki zostały skasowane w wyżej wymienionej szkole.

Następne dyktando będzie prawdopodobnie brzmiało: „Rób tak, jak ci mówię; nie rób tego, co ja czynię".

Ale ta zasada, która stanowi dzisiaj podstawę nowoczesnego społeczeństwa, wydaje mi się wielce niedoskonałą. Jest ona nieco zbyt filozoficzna dla dzieci.

sch.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Cieplej, zachmurzenie zmienne, wiatry wschodnie.

Obszar wysokiego ciśnienia leżał wczoraj nad Polską i Europą wschodnią. Ku południowo-zachodniemu wybrzeżu Anglji zbliża się głęboka depresja. W Polsce temperatury naogół podniosły się z wyjątkiem Małopolski wschodniej. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie plus 9 stopni, najniższa minus 1.

FRANCISZEK HERCZEG. 2)

Katarzyna i Kasia.

(Dokończenie).

— A kiedyś go właściwie poznała? I jak się to zaczęło? Chcę wszystko wiedzieć! Opowiadaj!

Kasia opowiedziała wszystko. Podczas pikniku w lesie poznała go, następnie widziała go na balu urzędników leśnych, następnie spotykali się często w ogrodzie lub w lesie...

— Czy pisywaliście do siebie?

— Naturalnie... nawet bardzo często!

— Miłosne listy?

— Oczywiście... miłosne!

Księżniczka namyślała się przez chwilę, poczem odezwała się szeptem:

— Kasiu, słuchaj mnie, chcę się teraz zapytać o coś bardzo wielkiego, ale nie wolno ci przesadzać... powiedz, czy on cię... całował?

Kasia bez słowa przycisnęła rękę Katarzyny do swych ust. Księżniczka nachyliła się i patrzała na nią błyszczącym wzrokiem.

— Musisz mi wszystko powiedzieć! Czy cię całował?

Kojący zwrok dodał Kasi odwagi. Przyznała się do wszystkiego. Całowali się — raz, dwa razy, sto razy — któż to potrafi zliczyć. W ogrodzie, w lesie...

Obydwie dziewczyny jeszcze długo siedziały razem, milczące i bez ruchu do siebie przytulone. Tęczowe róże w lustrze żarzyły się tajemniczo, nie mogąc przebić ciemności. Kasia była jakby napojona swem szczęściem, a Katarzyna odczuwała coś, jakby słodkie, bolesne przeczucie...

* * *

Od tego czasu minęły dwa lata. Pan nadleśniczy Szandor Farkas naużerał się przez cały dzień w lesie z kłusownikami i rabusiami drzewa i gdy obecnie, około wieczora, wszedł do domu, był zmordowany, jak pies, i głodny, jak wilk. Kasia, która w międzyczasie znacznie się zaokrągliła, wyszła mu na spotkanie w nowej, czystej sukience.

— O, do djabła, jakaś ty dzisiaj elegancka! — zauważył Szandor całując ją w białą szyję.

Kasia przyjmowała konfidencjonalne wynurzenia swego męża z elegancką rezerwą.

— Jej wysokość była dzisiaj popołudniu u nas — odezwała się po chwili.

— Hm, hm! — wyrażał szczere zdziwienie. — Więc to dlatego tak się wystroiłaś?

— Chciała jeszcze raz ucałować swe chrzestne dziecko i pożegnać się ze mną. Wyobraź sobie, że i mnie pocałowała!

— Jaka szkoda, że mnie w domu nie było. Jeśli już była tak burtowo usposobiona..... kto wie, może i mojej osobie cośby się dostało.....

Kasia wychowana na dworze książęcym, słuchała słów swego męża z lojalnem oburzeniem.

— Jesteś rzeczywiście bardzo śmiały!

Nadleśniczy tymczasem rzucił się w wielki fotel i nagłym ruchem posadził sobie żonę na kolana.

— I dlaczego właściwie księżniczka się żegnała?

Kasia ostatecznie zrezygnowała ze swej wytworności i etykiety i wygodnie rozsiadła się na kolanach męża.

— W następnym tygodniu wyjeżdża do stolicy..... Tam odbędą się jej zaręczyny z księciem Fridolinem.....

— A, więc jednak bierze księcia! Przecież jeszcze przed pół rokiem mówiono, że zaręczyny zostały zerwane.....

— Głupie gadanie! W jaki sposób mogły być zerwane? Pozostały jedynie przeszkody, które właśnie trzeba było usunąć....

Mała kobietka nabrała znowu ochoty do gadania i zaczęła opowiadać wszystko, co jej było wiadome.

— Książę posiada kochankę, taką z kabaretu. Ubiegłego roku przyrzekł swoim rodzicom, że z nią zerwie, i przyjechał tutaj, aby prosić o rękę księżniczki Katarzyny.... Ale w domu rozmyślił się znowu i wrócił do swojej śpiewaczki..... Miały wówczas miejsce burzliwe sceny między księciem i jego ojcem, ale dobry Fridolin uparł się i nie chciał absolutnie słyszeć o swej narzeczonej.... Wobec tego obydwa dwory postanowiły odroczyć małżeństwo na czas nieograniczony, aż młodemu księciu znudzi się kochanka.... co właśnie teraz zdaje się nastąpiło...

— A czy nasza księżniczka zna tę piękną historję?

— Prawdopodobnie, jeśli nawet ja ją znam; a to zresztą przecież nawet gazety o tem piszą. — A jednak, mimo wszystko, bierze księcia?

— Moje dziecko, widzę, że jesteś, mimo wszystko, głuptutka! Więc tobie się zdaje, że wśród książąt dzieje się tak samo, jak u nas: najpierw miłość, potem ślub. Książe Fridolin ma królewską krew i jest spokrewniony z czterema wielkiemi mocarstwami...

Nadleśniczy milczał przez chwilę.

— Jakżeż on wygląda ten książę Fridolin? Ubiegłego roku była tu cała gromada panów na polowaniu... Wśród nich znajdował się jeden, taki mały blondyn, z taką strasznie głupią twarzą, zapalający jednego papierosa o drugi. Tak śmiesznie potrząsał głową, jakgdyby cierpiał na taniec św. Wita...

— Tak, tak, to właśnie on! — odpowiedziała Kasia.

— I temu dają naszą księżniczkę, ten cudny pączek?

Kasia nie odpowiedziała.

— I cóż mówiła księżniczka do naszego maleństwa — zapytał Szandor po chwili.

— Gdy je całowała, miała oczy pełne łez. I rzekła: „Mego chrześniaka też już nigdy nie zobaczę." Chciałam ją rozweselić i zaczęłam wychwalać życie w stolicy... „Tak miasto jest piękne odparła księżniczka, tylko zbyt często skąpane we mgle. A ja tak bardzo boję się mgły! Tak mnie ona przeraża..."

Mała kobietka przytuliła się do swego męża, a na jej twarzy promieniała cicha radość, że nie przyszła na świat księżniczką.

Koniec.

tłom. **G. W.**)

Kulturalni przestępcy.

Kilka przestępstw, które wzbudziły ogólne zainteresowanie w Paryżu i dokonane zostały przez osoby inteligentne i kulturalne, spowodowały w prasie paryskiej dyskusję na temat: Czy wykształcenie, dobre wychowanie i pewna kultura mogą stanowić przeszkodę dla osobnika, który posiada zbrodnicze instynkty?

Otóż zobaczymy, jak na tę sprawę zapatrują się sędziowie i lekarze.

Gustave le Bon, jeden z najznakomitszych psychologów francuskich, po długoletnich studjach w świecie przestępców, twierdzi, że należy w każdym człowieku odróżnić dwa elementy. Z jednej strony znajdujemy wiedzę czyli wykształcenie i intellekt, a z drugiej moralność i charakter. Inteligencja, a nawet obszerne wykształcenie jeszcze nigdy nie przeszkodziły człowiekowi w wykonaniu zemsty. Nigdy najkulturalniejszy nawet człowiek nie powstrzymał się, gdy miotała nim zazdrość. W jednym i drugim wypadku, jeżeli trzeba było popełnić morderstwo — popełniał je.

Tak samo rzecz się ma, gdy chodzi o pieniądz. Każdy człowiek idzie w tym wypadku tak daleko, jak daleko prowadzi go owa namiętność. A jeżeli kończy się to kradzieżą, czy morderstwem, to popełnia je bez skrupułów.

Zaje się być jednak pewnem, że inteligentny człowiek wykazuje więcej wyrafinowania w zbrodni, więcej sprytu i umiejętności w wykonaniu i więcej obłudy po spełnieniu przestępstwa.

W starożytności widzimy bardzo kulturalnych ludzi, wielkich polityków, mówców, artystów i filozofów, którzy popełniali morderstwa, fałszowali dokumenty dla otrzymania spadku i mieli sumienie tak obciążone, że trudno byłoby wchodzić w szczegóły.

W wiekach średnich, artyści, jak Benvenuto Cellini mordowali i trudno jest twierdzić, że działo się to jedynie z pobudek politycznej natury. Chodziło po większej części o zdobycie tytułu lub majątku i rywal bywał usuwany.

Nie zawsze odpowiadali oni za swe przestępstwa. Bywały jednak wypadki, że nawet urząd kanclerza przy dworze króla Jakóba I w Anglji nie zdołał osłonić filozofa Francis'a Bacon'a od hańby. Został on skazany na dożywotnie więzienie za kradzież.

Podczas francuskiej rewolucji, niektórzy będący przypadkowo u steru władzy politycy dawali ujście swym krwawym instynktom, tak naprzykład członek konwentu Carrier, który posyłał na gilotynę, by dziedziczyć majątki skazanych. — Przed rewolucją był znanym i szanowanym adwokatem w Lyonie.

Żona znanego pisarza Paul'a Louis Courrier'a, spowodowała, jak twierdzą niektórzy historycy, śmierć swego męża. Była to kobieta inteligentna i wykształcona ponad przeciętną miarę.

Kilkadziesiąt lat temu opinja publiczna była poruszona słynnym procesem. Oskarżeni byli młodzieńcami wykształconymi i z dobrego domu.

Lebicz i Barré zamordowali wiejską kobietę, aby ją obrabować. — Łup wynosił 1 frank 50 cent.

Podczas śledztwa zeznali, że nędza skłoniła ich do tego postępku.

Lebicz parę dni przed popełnieniem przestępstwa czytał przed przepełnioną salą swoje dzieło o Darwinie — które zresztą było pięknie opracowane, a Barré był synem zamożnego adwokata. — Obydwaj zostali straceni na gilotynie.

To były zwykłe, pospolite przestępstwa. Jest ich minimalna ilość w porównaniu z ilością przestępstw politycznych. Tu jest arena, gdzie popisują się zbrodnicze instynkty ludzi kulturalnych.

Polityczne przestępstwa zwykle mają swój początek w jakiejś idei, a ludzie niekulturalni nigdy ideą się nie kierują.

Prosty człowiek zabija w większości wypadków intuicyjnie, pod wpływem momentu.

Z wyjątkiem Caseria, który był wieśniakiem, wszystkie polityczne morderstwa zaczynając od Juljusza Cezara, były popełniane przez inteligentów.

Tak przedstawia się sąd znakomitego uczonego o wpływie wykształcenia i kultury na instynkty człowieka.

E.

Kosztowne podarunki dla amerykańskich gwiazd filmowych

Światową stolicą ruchu filmowego jest, jak wiadomo, Universal City w Ameryce. Do miasta tego, w którem żyją i „działają" rozmaite artystki i artyści filmowi, przychodzą dla nich codziennie setki listów i pakietów z rozmaitych krajów. Podarunki, przysyłane gwiazdom filmowym są narazie bardzo osobliwe: często zaś najwspanialsze i najkosztowniejsze pochodzą od wielbicieli anonimowych.

Eileen Sedwig, piękna i interesująca artystka kinowa posiada wielu wielbicieli w Japonji, to też w mieszkaniu jej znajdują się rozmaite pozłacane posążki Budhy, japońskie parasole, drzeworyty, jedwabne kimona i inne podarunki, pochodzące z krainy chryzantem i kwiatu wiśniowego

Harrey Carcy, odtwórca tylu typowych „cowboyów" otrzymał od swego wielbiciela, który słyszał, że Carcy w wolnych chwilach bywa zamiłowanym farmerem, kilka worków ziemniaków osobliwego gatunku. Art Acord, również przedstawiciel „cowboyów", otrzymał pewnego dnia olbrzymią skrzynię; na wieku jej widniał napis „Otrożnie!" Gdy Acort otworzył skrzynię, znalazł w niej mnóstwo wspaniałych, świeżych jaj.

Frank Mayo, zamiłowany zbieracz ksiąg, otrzymał dla swej bibljoteki od pewnego hindusa kilka bezcennych dzieł. Zamiłowany w sporcie bokserskim Herbert Rawlison otrzymał od jednej ze swych wielbicielek parę rękawic bokserskich.

Gladys Walton otrzymała z Holandji parę drewnianych trzewików z prośbą, by koniecznie dała się w nich fotografować, co też gwiazda amerykańska uczyniła bezzwłocznie, poczem posłała swą podobiznę swemu adoratorowi.

Eddie Polo wspomniał raz w rozmowie, iż przepada za włoską potrawą spaghetti i od tej pory codziennie otrzymuje ogromne pakiety ze spaghetti, które rzecz prosta obrzydły mu już gruntownie.

Miss Mary Prevost, jedna z najmłodszych ulubienic kinowych w Stanach Zjednoczonych otrzymała od swego adoratora cudnego kota Angorę; na szyi zwierzęcia znajdowała się wstążka z napisem: „Kocham twoją nową panią!"

Gwiazdy filmowe otrzymują często obok wytwornych, zbytkownych przedmiotów również praktyczne podarunki w postaci mąki, cukru, rękawiczek, bielizny i t. d., którym towarzyszą wyznania miłosne i hymny uwielbienia.

Rozkład jazdy.

Pociągi odjeżdżające

ze stacji Łódź Fabr			w Koluszkach połączenie do:
Osob.	godz.	1.10	do Krakowa
Pośp.	„	7.00	„ Warszawy bezp.
Osob.	„	9.00	„ Piotrkowa „
„	„	11.05	„ Warszawy pośp.
„	„	15.50	„ Krakowa i Lwowa
„	„	16.50	„ Warszawy bezpośr.
„	„	19.40	„ „ „
„	„	20.40	„ Piotrkowa „
„	„	23.10	„ Krakowa pośp.

Komunikat.

Wolna Myśl—Wolne Żarty.

Wyszedł z druku № 16, świąteczny, bogato ilustrowany, zawierający aktualne karykatury polityczne, zagadki niepolityczne, pikantne polskie święcone, Mordopluienko — polskim policjantem i t. p.

BILANS
Banku Handlowego w Łodzi
w dniu 28 lutego 1922 r.

STAN CZYNNY.

	Mk.	f.
1. Gotowizna w kasie	160.508.222	10
2. Pozostałość w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej	192.566.835	85
3. Pozostałość w Pocztowej Kasie Oszczędności	2.555.065	01
4. Weksle dyskontowane	684.302 181	27
5. Weksle na zagranicę i monety w walucie zagranicznej	38.072.667	37
6. Papiery publiczne własne	53.560.914	22
7. Papiery publiczne kapitału zapasowego	8.027.072	24
8. Specjalne rachunki bieżące	42.566.159	13
9. Korespondenci Loro	1.027.905.301	93
10. Korespondenci Nostro	306 453.333	10
11. Rachunki z oddziałami Banku	271.634.499	05
12. Nieruchomości	3.468.636	—
13. Ruchomości i koszty urządzenia	129.600	—
14. Sumy przechodnie	184.667.628	08
15. Wydatki bieżące (łącznie z wydatkami bież. za 1921 r.)	140.685 844	02
16. Weksle inkasowe	275 720.141	01
	3.392.824.100	33

STAN BIERNY.

	Mk.	f.
1. Kapitał zakładowy	64.800.000	—
2. Kapitał zapasowy	32.400.000	—
3. Kapitał specjalny zapasowy	1.101.600	—
4. Kapitał zapasowy dywidendy	86.400	—
5. Kapitał amortyzacyjny nieruchomości Banku	27.000	—
6. Rachunek zysków i strat	8.028.461	—
7. Niepodniesiona dywidenda	275	40
8 Rachunek dywidendy za 1920 r.	724.113	60
9. Rachunki przekazowe	642.598.535	68
10. Wkłady procentowe	16.988.251	70
11. Korespondenci Loro	1.839.433.976	21
12. Korespondenci Nostro	149.128.098	65
13. Weksle redyskontowane	35.202.247	55
14. Procenty i prowizje (łącznie z proc. i prow. za 1921 r.)	280.239.971	39
15. Sumy przechodnie	327.065.169	15
	3.392.824.100	33

Zakłady dekarsko-blacharskie i asfaltowe
Jana Macińskiego

egz. od roku 1912.

Łódź, Senatorska № 13

(róg Słowiańskiej)

Firma wykonywa i poleca: **trwałe, szczelne pokrycia dachów** papą dachową, dachówką, blachą i t. p. **Konserwacja dachów. Roboty blacharskie,** budowlane i fabryczne. **Roboty asfaltowe** w najszerszym zakresie.

Wzorowo urządzony warsztat blacharski. Własna wytwórnia asfaltu i przetworów ze smoły kamiennej.

Na składzie stale papa dachowa, smoła i wszelkie dodatki dekarskie. 5246—2

Dyrekcja
Kolei Elektrycznej Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości abonentów, posiadających bilety miesięczne na kwiecień r. b., iż wskutek podwyższenia taryfy tramwajowej z dn. 6 b. m. cena biletu na kwiecień podnosi się o Mk. 1.700.—.

Abonenci winni przeto stosownie do art. 8 warunków korzystania z biletów miesięcznych wpłacić do Kasy K. E. Ł. sumę Mk. 1.700.— i przedstawić bilety do ostemplowania w terminie do dnia 20 b. m. Po tym terminie bilety nieostemplowane będą nieważne. 5249—1

Walne Zebranie Likwidacyjne
Łódzkiego Patronatu nad Więźniami

z powodu rozwiązania patronatu przez pana ministra spraw wewnętrznych **odbędzie się w środę, 12-go b. m., o godz. 8 wiecz. w Sali posiedzeń rady miejskiej (Pomorska 16).** 206—1

8-mio Klasowe Gimnazjum Filologiczne Żeńskie

J. L. ABA Zielona 8.

Dyrekcja niniejszem zawiadamia, że od dn. 25 kwietnia r. b. Kancelarja Gimnazjum przyjmuje (w godzinach biurowych) podania kandydatek do klas wstępnych I, II, III, IV i V.

Przy podaniach należy złożyć:
1) metrykę; 2) świadectwo **powtórnego** szczepienia ospy; 3) 2 fotografje. 229—2

Egzaminy wstępne odbędą się w końcu maja albo na początku czerwca. W sprawie dokładnego terminu egzaminów będzie specjalne zawiadomienie **Dyrektor.**

Na święta! Na śmigus!

Perfumy krajowe i zagraniczne,
Wody kolońskie,
Wody kwiatowe,
Eau de France,

oraz mydła, pudry i przybory tualetowe

w bogatym wyborze.

Warszawskie Tow. Akc. dla handlu towarami aptecznemi

DAWNIEJ 5215—2

Zjedn. Aptekarze i Lud. Spiess i Syn, Łódź, Piotrkowska № 107.

Udziałowców 767—5

przyjmuje **Chrześcijański dom handlowo-towarowy Bronisław Jagoda pod firmą „Jarmark Łódzki"** do organizującej się spółki akcyjnej w celu eksportu towarów do Rosji (gdzie również posiadam oddział w Moskwie) i otwierania swych oddziałów w miastach prowincjonalnych w kraju. Firma moja obecnie robi duże obroty na rynku wewnętrznym. Dysponuje wielkim lokalem handlowym, składami i odpowiednim personelem. Możliwe ewentualne połączenie się z firmą mającą na celu eksport Udziały mogą być wnoszone towarami, nieruchomością, majątkiem ziemskim. Również pożądani są udziałowcy ustosunkowani w przemyśle.

Bliższych szczegółów udziela „Jarmark Łódzki" Piotrkowska 44

Zapisy w dalszym ciągu jedynie od chrześcijan przyjmuje Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi. Piotrkowska № 113, na rachunek Spółki Akcyjnej „Jarmark Łódzki" Deklaranci mogą wpłacać całe udziały, lub co najmniej 10 proc. od sum zadeklarowanych.

UWAGA: Jedna akcja m. p. 10.000, 10 akcji daje jeden głos.

POSZUKUJĘ

zdolnej fachowczyni jako wspólniczki do salonu mód. Wiadomość: ul. Zawadzka 8 m. 20, od 1—5 i od 7—8. 5251—2

Samochody

ciężarowe wynajmuję na przewóz różnych ładunków, po mieście i do innych miejscowości. Sowiński. Słowiańska №9 miesz. 8. 097—3

Kantor

asenizacyjny

ul. Średnia 25 wykonywa punktualnie wszelki wywóz nieczystości. 095 2

OGIER

okazyjnie

do sprzedania, koń, kasztan, 5 letni. Ul. Zagajnikowa 21 róg Dzielnej. 227—1

„AMERPOL"

Piotrkowska Nr. 56.

KUPUJE SPRZEDAJE
PŁACI NAJLEPSZE CENY
ZA
Bronzy,
Porcelanę,
Monety,
Dywany, 089—4
Gobeliny,
Obrazy
Kryształy
i tem podobne starożytności.

Okazyjnie do sprzedania:

Samochód osobowy „Delage" w dobrym stanie, na nowych gumach. Wegnera 6, przy Rzgowskiej, Warsztaty reperacyjne samochodowe, cięcie i spawanie metali. 155—3

Przedsiębiorstwo budowlane
Juljana Zajferta, Łódź, ul. Szkolna 14,

4974

wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa, jako to: budowa fabryk, domów, filtrów biologicznych, obmurowania kotłów i t. p.

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 20 mk.)

Angielskiego, konwersacji udziela rutynowany nauczyciel N.-Cegielniana 12 m 4, od 3—5 po poł. 230—3-n

Student udziela lekcji. Specjalność: Polski, łacina. Piotrkowska 16. m. 22. 243—6—n

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 20 mk.)

Ekspedjent z długoletnią praktyką w farbiarni i wykończalni poszukuje posady. Oferty do „Głosu" pod „Ekspedjent" 228—1-pp

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 25 mk.)

A. A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia Płacę najlepiej. Wajnrajch. Benedykta 19. 4900—10—k

A! Kredens, stół, krzesła, otomanę dywanową, garderobę, łóżko, szafy, gabinet, lustro sprzedam. Sienkiewicza 59 m. 21. Oficyna, drugie wejście, pierwsze piętro. 110—3-k

A! Meble sprzedaje, komplety i pojedyńcze gabinetowe, kryte skórą. Dzielna 5. Derejski. 4687—12—k

Chrześcijańska sprzedaż taniego obuwia przy ul. Drewnowskiej № 93, I i II piętro, w oficynie, została przeniesiona całkowicie na ul. Zgierską № 37. Ceny do świąt następujące: żółte męsk. i damskie 6,000.—, czarne męsk. i damsk. 5800.— mk. pantofle od 4.500.— mk. do 5,000 — mk, dziecinne od 2,500.— do 4,000.— mk. Z pow. Błażejczyk, Gordon i S-ka, Łódź, ul. Zgierska 37. Uwaga! Co trzy dni nadchodzi świeży transport. 4762—5

Kupię parę walców młynarskich. Oferty w „Głosie Polskim" dla „Z. G." 5072—3—k

Młyn motorowy 10 mórg ziemi w pow. łowickim do sprzedania. Wiadomość ul. Sienkiewicza 56, Drynkowski. Pośrednicy wykluczeni. 132 3-k

Młyn elektryczny duży, fabryczny budynek blisko Łodzi do sprzedania. Wiadomość ul. Sienkiewicza 56, Drynkowski. Pośrednicy wykluczeni. 133—3-k

Pianino prawie nowe sprzedam. Zakątna 21, front, III piętro, prawo. 5024—5—k

Pianina, fortepiany najtaniej w składzie Chodkowskiego, Sienkiewicza № 25. 240—2 k

Rower z wolnem kołem, prawie nowy tanio do sprzedania Pomorska 80 miesz. 27. 242—k-2

Rower w dobrym stanie do sprzedania. K. Weiss Wólczańska 117 187-5-k

Sprzedam maszynę do ketlowania pończoch i rower w dobrym stanie. Wiadomość Franciszkańska 11 w restauracji. 236—2-k

Szczenięta rasy wilczej sprzedam zaraz. Przejazd 69, m. 26. 181—2-k

Sklep do sprzedania tanio, byle zaraz. Karola 26. 177—3—k

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 30 mk.)

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 4832—10-d

Akuszerka M. Nowakowska, Dzielna 54, przyjmuje zamówienia 908—20

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. Piotrkowska № 199, m. 14. 4950—15—d

Fortepian nowy krótki Schrödera wynajmę kto pożyczy na 4 miesiące 500 tysięcy marek. Wiadomość: Andrzeja 64. Haszker. 5256—1—d

Przybłąkała się suka biała kropkowana łaty, rasy wyżłów. Konstantynowska № 62, Ambulans 31 p. S. K. 5201—2—d

Wilczek młody przybłąkał się. Do odebrania za zwrotem kosztów ul. Dzielna 50 róg Skwerowej Nowiński. 222-1-d

Interesy handlowe.

(Za wyraz 35 mk.)

Przyjmuje wyhaftowane poduszki do wykończenia oraz zamówienia na lalki artystyczne. — Benedykta 22 m. 16 Sosińska. 015—1-h

Zagubione dokumenty.

(Za wyraz 20 mk.)

Berlin Elka zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 5252—3—z

Ewigkeit Szymon zgubił paszport niemiec., wydany w Łodzi. 200—3-z

Goldman Piotr zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 202—3—z

Grynberg Icek zgubił tymcz. dowód osobisty, wydany w Łodzi. 5167—3—z

Holzwart Adolf zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 171—3-z

Jagos Emilja zagubiła tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 5250—3—z

Ogłoszenie. Zaginął bilet na prawo noszenia broni palnej—rewolweru, wydany d. 16 lutego 1921 r. za № 372, Antoniemu Hübnerowi z ważnością na rok 1921. Znalazca zechce bilet ten złożyć w Komisarjacie na m. Łódź. 204—3—z

Piotrkowski Jakób zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 5086 3-z

Kałuszyner Natan zgubił portfel, zawierający tymcz. zasw. demobilizacji oraz 1000 mk. gotówką. 179—3-z

Makowski Piotr, Antonina i Magdalena zgubili dowody osobiste, wyd. w gminie Będków pow. brzezińskiego 148—3-z

Trilling Naum zgubił paszport niem. wyd. w Łodzi. 127—3-z

Wajc Hanna zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 5137—3—z

Zimnawoda Juljan zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 116—3-z

Zylberman Józef zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi, oraz kartę urlopową roczn. 1898. 5212—3—z

SKRZYPCE

stare, **wiolonczela** z doskonałym drewnianym futerałem do sprzedania Nowo Cegielniana № 19 m. 15, od g. 1—5. 251-1

Do sprzedania:

majątki ziemskie, gospodarstwa rolne, domy, wille, fabryki, młyny, place, interesa handlowe we wszystkich dzielnicach Państwa Polskiego ma biuro pośrednicze „Fortuna" Łódź, Wólczańska 135. 224—3

Pokoiku

przy inż. rodzinie poszukuje pracownik tkalni, może być bez mebli, cena obojętna. Oferty proszę adresować: Łódź, poste-restante, okazicielowi rosyjsk. paszportu za № 1526. 5146—?

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, Kwartalnie Mk. 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 60 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 180 mk., w tekście 200 mk. po tekście 120 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 100 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 10,000 po tekście Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Sacns.